

GŁOŚCIE EWANGELIĘ



DIECEZJALNY BIULETYN MISYJNY

KWARTALNIK WYDAWANY OD 1983 ROKU

ROK XLI, NR 4

PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ

TARNÓW 2024

Redakcja:
ks. Krzysztof Czermak

Korekta:
Sylwia Janicka

Współpraca:
Dorota Dzieńska

Opracowanie okładki i grafiki na początku działów:
ks. Tadeusz Bukowski

Biuletyn wydawany jest przez
Dzieło Misyjne Diecezji Tarnowskiej
ul. Piłsudskiego 6
33-100 Tarnów
tel. 14 631-73-70

Nasze konto:
Bank PKO SA Tarnów
94124019101111000008978378

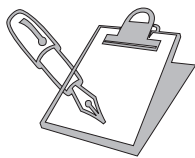
<http://www.misje.diecezja.tarnow.pl>
e-mail: misje@diecezja.tarnow.pl

Druk: Poligrafia Wydawnictwa Biblos



Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów
14 621 27 77

biblos@biblos.pl
www.biblos.pl
@wydawnictwobiblos



Od redakcji

W poprzednim numerze zeszytu wspominaliśmy o jubileuszu 25-lecia posługi naszych misjonarzy w Kazachstanie. W tym numerze pozostajemy w atmosferze tego jubileuszu, nawiązując tym razem do pracy misjonarzy tarnowskich obecnie przebywających na kazachstańskiej ziemi. Z tą perspektywą związana była wizyta, którą we wrześniu mogłem złożyć wraz z dwoma reprezentantami naszej diecezji, którzy zostali wspomniani w artykule o tej wyprawie traktującym. Zachęcam do jego lektury.

Obecnie w Kazachstanie, w trzech różnych administracjach kościelnych posługuje pięciu naszych księży. Oni również reprezentują pozostałych siedmiu, którzy zakończyli już pracę w tamtejszym Kościele, choć jeden z nich – ks. Janusz Potok – kontynuuje misyjne zmagania „za miedzą”, bo w sąsiednim Kirgistanie.

W październiku, na szczęblu diecezjalnym, miała miejsce inauguracja procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego ks. Jana Czuby. Sama wiedza o tym wydarzeniu nie powinna nam polepszać samopoczucia, że nasz rodak ma szansę bycia wyniesionym na ołtarze. Chodzi bowiem o to, by postać tego męczennika była żywo obecna w naszym Kościele, w jego zwykłym życiu duszpasterskim, ale też w nadzwyczajnych jego wydarzeniach. Polecamy interesujące świadectwo jednego z kolegów rocznika święceń służi Bożego, prezentowane w dniu inauguracji procesu.

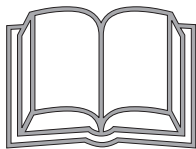
Zbliża się powoli marzec nowego roku. Może stać się on szczególną okazją, by we wspomnienie misjonarzy męczenników, tę tak drogą naszemu sercu osobę, przybliżyć wiernym, choćby proponując jeden z ogólnodostępnych filmów, ukazujących naszego męczennika.

Na szczęblu diecezjalnym uczyniliśmy to na XXIV Diecezjalnym Spotkaniu Misyjnym Róż Żywego Różańca, które miało miejsce w październiku kończącego się roku. Drugim wydarzeniem diecezjalnym był konkurs o ks. Janie Czuby, który, niestety, nie cieszył się zbyt dużym zainteresowaniem. A szkoda, bo jak pisał Jan Paweł II – „męczennicy mają nam wiele do powiedzenia”.

Słowa napisane przez naszych misjonarzy, również z Kazachstanu, a także z Republiki Środkowoafrykańskiej, Boliwii czy z Peru, możemy wykorzystać

w duszpasterstwie, przybliżając je różnym grupom parafialnym lub dzieciom podczas katechezy.

Po raz pierwszy w naszym biuletynie znajdujemy artykuł na temat Centrum Formacji Misyjnej, które w tym roku obchodziło jubileusz 40-lecia swego istnienia, a w którym 93 tarnowskich misjonarzy odbyło swoje przygotowanie do posługi na trzech kontynentach. Warto więc dowiedzieć się, jak funkcjonuje instytucja przygotowująca Kościołowi misjonarzy.



Misje w artykułach

KAZACHSTAN – KOŚCIÓŁ PO 25. LATACH

Wiele było okazji, by przeczytać czy usłyszeć o 25. rocznicy nowego porządku kościelnego ustanowionego dla Kazachstanu przez Jana Pawła II w lipcu 1999 r.

Wspomniana okoliczność stworzyła oczywistą okazję wizyty na kazachstańskiej ziemi. Wraz z ks. Janem Wnękiem, ojcem duchownym kapłanów tarnowskich oraz p. Stanisławem Tkaczem, przedstawicielem Tarnowskiego Wolontariatu Misyjnego, we wrześniu minionego roku, dokładnie wtedy, gdy zegar odmierzał przywołane 25 lat, udaliśmy się na kazachstańską ziemię, by odwiedzić naszych misjonarzy, przyglądać się ich ewangelizacyjnemu wysiłkom, podejmowanym przez nich od kilkunastu czy kilku lat w diecezji karagandyjskiej, a zwłaszcza w administraturze apostolskiej Atyrau.

Tarnowscy misjonarze do dzisiaj posługują w trzech różnych terytoriach kościelnych: administraturze apostolskiej Atyrau, diecezji Karaganda i od niedawna diecezji Ałmaty. Na przestrzeni wspomnianego ćwierćwiecza, zadania ewangelizacyjne podejmowało i podejmuje dwunastu naszych księży, z których siedmiu opuściło już tamte misyjne tereny.

Pustynia początków

Podejmowanie misji w jakimkolwiek kraju nie jest łatwe, zaś w przypadku Kazachstanu było i jest szczególnie trudne. Trzeba znaleźć kandydatów, to oczywiste. Tacy, jako odpowiedź na oczekiwanie Jana Pawła II, który o nich prosił, znaleźli się. Początki były podwójnie trudne. Wiedzieli, że udają się na „pustynię”, gdzie dopiero trzeba spulchniać ziemię i czynić ją podatną na dającą życie, na której powoli będą wzrastać małe drzewka. W granicach nowo utworzonej administratury apostolskiej, której obszar przekraczał dwie powierzchnie Polski, znajdowała się jedna wspólnota katolicka w Aktiubińsku. Nie wiedzieli też, gdzie zamieszkają, nie mieli żadnych wiadomości o ludziach, do których zostali posłani. Wiedzieli tylko, że mają zaszcześcić Kościół, czyli tworzyć wspólnotę wierzących, do których musieli dotrzeć.

Do pierwszych katolików żyjących w Atyrau, nasi księża dotarli przez miejscową gazetę „Прикаспийская коммуна” („Prikaspijskaja komuna”), która kie-

dyś za swoją działalność otrzymała order Lenina. W niej ks. Janusz, pierwszy administrator apostolski, którego troska o dzisiejszy kształt Kościoła na tamtym terenie jest widoczna na każdym kroku, udzielił wywiadu, z którego o przybyciu księży katolickich dowiedziały się osoby z organizacji Wiedergeburt. Zwołano spotkanie, na którym była obecna m.in. Paulina, córka zasłużonej dla podtrzymywania i przekazywania wiary „babuszki” Gerliny Mienich, która w swoim domu organizowała wspólną modlitwę i udzielała chrztu, a odchodzących do Pana katolików odprowadzała na cmentarz. Dzisiaj, wraz z innymi odważnymi kobietami czasu reżimu, jej podobizna widnieje na witrażu kościoła w Atyrau.

Przy pierwszym spotkaniu z nią, wyznaczony przez papieża Jana Pawła II administrator apostolski ks. Janusz, poddany był swoistego rodzaju egzaminowi z katechizmu. By udowodnić, że przybywa w imieniu Kościoła, by ten Kościół tu tworzyć, musiał powiedzieć wobec „babuszki” Gerliny: *Ojcze nasz, Zdrowaś Mario, Wierzę...* i wymienić najważniejsze święta katolickie.

1000% wzrostu

Obecnie na wspomnianej pustyni znajduje się już siedem „oaz”, które na bieżąco zapewniają czystą, źródlaną wodę wzrastającym „drzewkom”. Tak o tamtejszym Kościele wyraził się Jan Paweł II, gdy przybył do Kazachstanu dwa lata po reorganizacji terytorium kościelnego, we wrześniu 2001 r.: „Kościół katolicki jest tu jedynie małym drzewkiem, ale nie brak mu nadziei, bo pokłada ufność w mocy Bożej łaski”.

Z tą nadzieją przybywali nasi misjonarze i z nią podejmowali swoją szczególnie trudną posługę. Dzisiaj, założone przez nich wspólnoty kościelne, doczekały się, dzięki łasce Bożej, 1000% wzrostu. Trzeba jednak pamiętać, że u początku istnienia tych wspólnot były 2-3 osoby. Wspólnoty (lub żeby poważniej brzmiało – parafie) nie obfitują w liczbę wierzących. Obecnie w całej administraturze ilość tzw. *dominantes* oscyluje w kierunku 0,01% mieszkańców, co odpowiada liczbie 200. Podobnie jest w całym Kazachstanie. Liczba uczestniczących w niedzielnej liturgii zamyka się cyfrą 5 tys., co znowu stanowi w skali kraju 0,01%.

Kościół katolicki na początku w ogóle nie był rozpoznawalny na tle prawosławia czy nawet islamu. W strukturach państwowych podlegał Ministerstwu Sportu i Turystyki. Dzisiaj „pieczęć” nad nim sprawuje Ministerstwo Kultury przez wydzielony w nim Komitet ds. Religii.

W najbardziej katolickiej diecezji

W Kazachstanie obszarem najliczniej zamieszkałym przez katolików jest Karaganda i jej okolice. Tu bowiem osiedlani byli zarówno niemieccy jak i polscy katolicy, zesłani przez Stalina. W diecezji karagandyjskiej, która liczy 20 parafii obsługiwanych przez 17 księży, odwiedziliśmy Temirtau. Tutaj w dniu 23 sierpnia 2020 r., parafię pw. św. Andrzeja Apostoła objął ks. Robert Pyzik. To obecnie jedyna wspólnota w diecezji karagandyjskiej, gdzie posługuje ksiądz tarnowski.

Jest ona położona 30 km od stolicy diecezji, za to ok. 600 km od Żezkazganu, w którym ks. Robert posługiwał bezpośrednio wcześniej przez pięć lat (2015-2020), choć w ogóle swoją pracę w Kazachstanie rozpoczął już we wrześniu 2014 r., zaczynając od samej Karagandy.



Ks. Robert Pyzik w swoim parafialnym kościele

Kościół parafialny jest drewniany – został przywieziony w częściach z Włoch. Miasto zamieszkuje 180 tys. osób. Na niedzielnej Eucharystii gromadzi się przeciętnie około 50 osób, co obrazuje misyjność sytuacji. Przez lata komunizmu dzieci były chrzczone przez babcie, które prowadziły również modlitwy i nabożeństwa.

W parafii swój dom zakonny mają siostry Misjonarki Miłości, założone przez Matkę Teresę z Kalkuty. W tym domu mieszkają najbiedniejsze i chore agonalnie osoby, którymi siostry się opiekują.

Z radością spotkaliśmy się z biskupem Karagandy Adelio Dell'Oro oraz biskupem pomocniczym karagandyjskiej diecezji Jewgieniem Zinkowskim. W rozmowie z oczekującym już na emeryturę pasterzem była dostrzegalna troska o nowych misjonarzy. Apelowal do mnie, bym przekazał jego prośbę biskupowi tarnowskiemu Andrzejowi. Widać, że pasterz Karagandy bardzo ceni posługę tarnowskich księży.

Odwiedziliśmy również seminarium duchowne w Karagandzie, w którym drogę ku kapłaństwu realizuje ośmiu kleryków. Jako zwiedzający mieliśmy przewodnika, którym był ks. Wojciech Szubzda, wtedy ojciec duchowny braci kleryckiej – kapłan *fidei donum* archidiecezji białostockiej. Ks. Wojciech w czasie oprowadzania czynił wiele ciekawych uwag nawiązujących do inkulturacji Ewangelii.

Nie do zapomnienia dla nas jest wizyta w Dolince oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów od Karagandy. Tutaj znajduje się Muzeum Obozu Gułag Karaganda, drugiego co do wielkości obozu Gułag w ZSRR. Muzeum to pokazuje wstrząsające historie tych, którzy znosili brutalne warunki represyjnego reżimu Stalina. Tu można się dowiedzieć, że Stalin wymordował setki tysięcy ludzi różnych narodowości (wśród nich 75 tys. Polaków) i zmuszał ich do nieludzkiej pracy.

Posługa ks. Roberta jest niezwykle ofiarna i cenna, a warunki, zwłaszcza mieszkalne, w których ją spełnia, są bardzo trudne.

Chromtau to nie tylko złoża chromu

Po opuszczeniu diecezji karagandyjskiej nasza wizyta związana była już tylko z administraturą apostolską Atyrau. Z Astany, do której z Temirtau dostaliśmy się taksówką, poleciliśmy do Aktiubińska, gdzie czekał na nas ks. Piotr Kłuz. On nas zawiózł do siebie, czyli do odległego o 100 kilometrów Chromtau. Miasto jest zagłębiem kopalni odkrywkowych i głębinowych chromu (2 miejsce w świecie), odkrytym na dobre w początkach tego stulecia, choć surowiec ten wydobywany był już dużo wcześniej (kombinat kopalniany powstał w 1938 r.).

Parafia istnieje tu od 2003 r., a oficjalną jej rejestrację datuje się na dzień 3 marca 2004 r. Starania o wzniesienie kościoła w Chromtau rozpoczął ks. Janusz Potok. Władze wskazały miejsce przy starym cmentarzu, gdzie były prawdopodobnie pochowane m. in. ofiary represji stalinowskich. Ks. Piotr zaraz po objęciu funkcji proboszcza zobowiązał się do ogrodzenia starego cmentarza. Podjął się również opieki nad nim. Kupił ziemię, potem zaczął się skomplikowany proces załatwiania pozwoleń. Pojawiały się różne trudności, chociaż spotykał też życzliwych ludzi, którzy katolikami nie byli i nie są.



Ks. Piotr Kłuz na dziedzińcu kościoła, na tle meczetu i cerkwi

Wmurowanie kamienia węgielnego, w którym uczestniczyłem, otworzyło nowy rozdział w historii parafii. Dedykacja świątyni miała miejsce w dniu 25 czerwca 2017 r., a dokonał jej biskup tarnowski Andrzej Jęz.

Ksiądz Piotr głosi Dobrą Nowinę w Kazachstanie od lipca 2008 r., a probostwo w Chromtau objął w maju 2011 r. (wcześniej był tu jako wikariusz od VII do X 2008). Wybudował piękny kościół z zapleczem duszpasterskim i mieszkalnym. W latach 2006-2014 w parafii zostało ochrzczonych 39 osób, w tym 13 dorosłych. Lata, w których miejscowa wspólnota powiększa się o dwóch albo trzech nowych chrześcijan, należy zaliczać do bogatych.

Posługa misjonarza w Kazachstanie wymaga wielkiej cierpliwości, wiary i nadziei. Ks. Piotr w roku 2024 ochrzcił dwoje malutkich dzieci, ale rok wcześniej nikogo. W ciągu szesnastu lat swej posługi pobłogosławił siedem par, które przyjęły sakrament małżeństwa – a więc średnio jedna rzadziej niż raz na dwa lata. W minionym roku trzy osoby przystąpiły do I Komunii św.

W niedzielnej Eucharystii uczestniczy 25-30 osób, a są wydarzenia, że nawet ponad czterdzieści. Wśród nich są już cztery całe rodziny, co jest bardzo obiecującym zjawiskiem. Są też tzw. sympatyzujący (ok. 20 osób), którzy przychodzą

do kościoła od święta. Wszystko ma swój wolny, ale regularny rytm. Miejscowi parafianie to potomkowie Niemców, ale też Rosjan i Ukraińców.

To, co zasługuje na uwagę, to spotkania biblijne i katechetyczne, choć odbywają się w małych grupach. Młodzież angażuje się w ewangelizację w Internecie. Utworzył dla nich DVIZH (wyraz oznaczający coś w stylu „raban”) – forum ewangelizacyjne obecne na youtube, instagramie czy tik-toku. Z filmików tworzonych specjalnie na Adwent i Wielki Post korzysta dużo Niemców, którzy kiedyś żyli w Kazachstanie, a obecnie mieszkają w Niemczech i w Rosji. Wyświetleń jest tylko 170-200, ale czy tylko? Wspólnota łącznie z dorosłymi liczy 25-30 osób. Internet ją powiększa, choćby tylko wirtualnie, ale jednak.

Obraz misji w Chromtau byłby absolutnie niepełny, gdyby nie zauważyć w nim posługi niezwyklej wolontariuszy. Tutaj, od 2017 r., swoją nieocenioną obecność zaznaczają kilkumiesięcznymi pobytami państwo Stanisława i Jerzy Demscy z Łącka. Pani Stasia jest anglistką, a pan Jerzy diakonem – pierwszym z diecezji tarnowskiej. Oboje dużo angażują się w duszpasterstwo rodzin.

Przez step do Uralska

Do Uralska dotarliśmy dwoma busikami, które są darem diecezji tarnowskiej dla naszych misjonarzy. Dwoma, bo mając do pokonania dystans około 600 km, pierwsze 400 wioził nas ks. Piotr z Chromtau. Potem doszło do osobliwego spotkania na stepie, przez który cały czas wiodła droga. Wyjechał bowiem po nas ks. Łukasz Niemiec, u którego zatrzymaliśmy się trzy dni.

Uralsk zamieszkuje 250 tys. ludzi różnych narodowości. Wspólnota parafialna istniejąca od 2003 r. jest podobna do pozostałych. W niedzielę w kościele zbiera się 25-30 osób. Wśród narodowości, które tworzą tę wspólnotę najliczniej reprezentowani są Tatarzy, Niemcy i Rosjanie, ale jest też jeden Polak. Ks. Łukasz jest szóstym z kolei proboszczem, a piątym Polakiem. Również ta wspólnota nie ma w swych szeregach Kazacha, choć jest dziewczyna, która sympatyzuje i przychodzi na mszę wieczorną.

Całe wyposażenie kościoła, który funkcjonuje od sierpnia 2008 r., przyjechało z Polski. W czasie mojego pierwszego pobytu w Kazachstanie, tirem przywieziono transport ważący 22 tony. Na własne oczy widziałem, co przywieziono: marmurowy ołtarz, ambonkę, witraże, ławki, potężne cztery żyrandole, nagłośnienie, meble do zakrystii, szopkę. W sfinansowaniu tego wyposażenia ma swój duży udział również diecezja tarnowska.

Na początku tworzenia tej wspólnoty chlubnie zapisał się Kościół tarnowski przez swoich prezbiterów. Tutaj duszpasterzem był ks. Wojciech Maślanka (V 2005-IX 2007). Dwa lata później przejął tę rolę ks. Janusz Potok jako proboszcz (V 2009-VI 2011). W domu parafialnym można oglądać zdjęcia nawiązujące do różnych wydarzeń parafialnych, w których brał udział. Proboszczem w Uralsku był też, choć krótko, ks. Cezary Paciej (20 VIII 2017-16 IX 2018).

Również i tutaj życie Kościoła biegnie swoim tempem. W minionym roku ks. Łukasz ochrzcił jedną osobę, w 2023 – nikogo, a w 2022 r. aż cztery osoby

dorośle i jedno dziecko. Cieszył się za to dwoma „wstąpieniami” do Kościoła katolickiego (z prawosławia) i jednym sakramentalnym małżeństwem. Miał też dwa przypadki „sanatio in radice” (forma prawna uważnienia małżeństwa, które dotąd nie uchodziło za ważne zawarte).

Ks. Łukasz także nadaje prowadzonemu duszpasterstwu rys biblijny. Ma grupę biblijną (6-8 osób), która spotyka się regularnie raz w tygodniu. Katechezy sakramentalne prowadzone są indywidualnie.



Umówione spotkanie na stepie - przesiadka i kontynuacja podróży

nym, w którym prowadzona jest rehabilitacja dzieci z zespołem Downa. Dotychczas skorzystało z niego 70 dzieci, a obecnie objętych pomocą jest 35 młodych Kazachów. Są też w nim dzieci z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami. Wspomniany ośrodek prowadzi Lubow Borisowna, 38-letnia kobieta rosyjskiego pochodzenia. Robi to w sposób niezmiernie fachowy i oddaje swej pracy wiele serca. Spotkaliśmy tutaj p. Olgę, mamę Mikołaja, która ze wzruszeniem wyznała, że dzięki temu ośrodkowi jej syn wypowiedział długo oczekiwane przez nią słowo „mama”.

Parafia bez parafian

W marcu 2021 r. została erygowana siódma parafia administratury apostołskiej w Aksaju. Jest to praktycznie punkt duszpasterski i jawi się jako córka położonej w odległości 140 km parafii w Uralsku. Pierwszym księdzem katolickim, który dotarł do Aksaju był ks. Jan Trela z diecezji rzeszowskiej. Jego przybycie związane jest z 2005 r. Mamy więc do czynienia ze szczególnym zjawiskiem. Niemal dwadzieścia lat istnieje parafia bez parafian. Sprawa nie jest jednak postawiona na głowie, bo w Kazachstanie tak trzeba działać. Ludzie muszą się dowiedzieć o istnieniu Kościoła katolickiego, dostępności księdza, a potem dopiero decydują się na zrobienie potrzebnego kroku. To sytuacja misyjna par excellence.

Do Aksaju od dawna dojeżdżali misjonarze, nie tylko, chociaż przede wszystkim tarnowscy: Janusz Kaleta (pierwotny twórca tego miejsca), Janusz Potok, Peter Sakmar (obecny administrator apostołski Atyrau), ale były to zazwyczaj dwie wizyty w roku z okazji świąt. Później Aksaj został wzięty pod opiekę przez ks. Cezarego Pacieję. Najpierw dojeżdżał on z Uralska, gdzie był wikariuszem, a w listopadzie 2019 r. został tam posłany z misją tworzenia nowej parafii. Po-

czątkowo wynajmował mieszkanie w bloku na siódmym piętrze, tam urządził pierwszą kaplicę. Swoją misję zakończył na początku 2021 r. Następnie troskę o tworzenie parafii powierzono ks. Dariuszowi Burasowi, ówczesnemu wikariuszowi generalnemu administratury. Na początku swojej działalności ks. Dariusz mieszkał w bloku, choć w innym miejscu niż wspomniany ks. Cezary.

Dla potrzeb planowanej parafii poszukiwano domu, w którym byłoby mieszkanie dla księdza i sala do spotkań z ludźmi, a także duże pomieszczenie dla urządzenia kaplicy. To wszystko powiodło się. Pierwszym oficjalnym proboszczem został ks. Dariusz Buras, który w nowo zakupionym domu zamieszkał na stałe. Pracował tu niedługo (III-VII 2021), ale w tym czasie przystosował dom do potrzeb nowej parafii. We współpracy z siostrami elżbietankami z Uralska doprowadził do powstania kaplicy. Po odejście ks. Dariusza, w Aksaju posługiwał ks. Patryk – kapłan z Filipin. Od września 2023 r. do sierpnia 2024 r., po raz drugi na stałe przebywał tu ks. Cezary Paciej. Od końca sierpnia do połowy października, po bardzo trudnej drodze dojeżdżał uralski proboszcz – ks. Łukasz Niemiec. Obecnie proboszczem jest wspomniany już wcześniej ks. Wojciech Szubzda.

Pierwszy wierny (Włoch, a więc nie rdzenny mieszkaniec tego miasta), przyszedł na mszę św. 15 maja 2022 r. W czasie Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy zdarza się, że do parafii przychodzi kilka osób, które wcześniej miały kontakt z Kościołem katolickim w innych miejscach.

Pewnego dnia udaliśmy się z ks. Łukaszem do Aksaju, ponad czterdziestotysięcznego miasta. W tym mieście są trzy meczety i trzy cerkwie. Może i wspólnota katolicka zaznaczy tu swoją obecność?

W doświadczonych Kulsarach

Wspólnota w Kulsarach, siedemdziesięcioletnim mieście, została założona przez misjonarzy tarnowskich w 2004 r. Początkowo zbierała się w domu Weroniki Mutijewej (+2015), Polki z Ukrainy, która przybyła do Kulsar szukając pracy. W zawiązaniu tego pierwotnego Kościoła wielką rolę odegrał nawrócony Kazach, śp. Amantaj, zmarły na wiosnę 2024 r., nad którego grobem mieliśmy okazję się pomodlić i dziękować Bogu za jego nawrócenie.

Od stycznia 2021 r. proboszczem jest tutaj ks. Piotr Dydo-Rożniecki. Kościół, który otacza swą pasterską troską, to wspólnota w powolnym, ale ciągłym rozwoju. Tworzą ją również potomkowie Niemców i Rosjan. Choć średnio na Eucharystii w niedzielę gromadzi się 25-30 osób, to jednak w czasie naszej wizyty, przybyło na nią tylko 10. Widać jednak, że naszemu misjonarzowi zależy bardzo na młodych.

Ks. Piotr nie miał okazji pobłogosławić związku małżeńskiego, a wcześniej, jego poprzednik ks. Łukasz sakramentalnie związał tylko jedną parę. To bilans 20 lat! W latach 2023-2024 nikt nie został ochrzczony, w roku 2022 – dwie, a rok wcześniej jedna osoba. Za to w czerwcu 2023 r. ks. Piotr przeżył dzień konwersji dwojga rodzeństwa, które od 2020 przychodziło regularnie do kościoła. Jak pisał

kiedyś w liście, w dwudziestoletniej historii parafii, owo rodzeństwo to dopiero trzecia i czwarta osoba, które zdecydowały się na ten krok.

Wiosną 2024 r. miasto zostało dotknięte klęską powodzi. Aż 35 tys. ludzi ewakuowano m. in. do Tengizu. Ucierpiało trzy tys. domów i gospodarstw, z których większość nadaje się do rozbiórki. Trzeba jednak przyznać, że w czasie naszej wrześniowej wizyty nie zauważyliśmy popowodziowych zniszczeń. Państwo wywią-



Parafianie w Kulsarach z ks. Piotrem Dydo-Rożnieckim – IX 2024

zało się ze swego zadania. W akcję pomocy powodziarzom włączyli się również ks. Piotr i jego wspólnota. Dowozili żywność tym, którzy walczyli z żywiołem przy wałach. Ks. Piotr opowiadał o wielkim uznaniu Kazachów za tę bezinteresowną pomoc. Byli oni w swoistym szoku, że katolicy pomagają niekatolikom.

W Kulsarach dwukrotnie mieliśmy okazję być zaproszonymi na posiłek. Pierwszy przygotowała Świetłana, matka pięciorga dzieci (wszystkie biorące żywy udział w życiu Kościoła). Podczas obiadu serwowała słynne danie kazachskie, narodową potrawę bieszbarmak, na bazie koniny i makaronu. Drugi obiad był u Katii, matki czworga dzieci ochrzczonych w Kościele katolickim, choć ona sama jest wyznania prawosławnego. Do cerkwi jednak nie uczęszcza, gdyż w Kulsarach nie ma cerkwi, a ponadto od lat jest zrosniona z Kościołem katolickim. Uszyła dla nas dwa piękne ornaty z emblematyką kazachstańską. Jej 17-letni syn Andrian gra wspaniale na dombrze. Słyszeliśmy to na własne uszy.

W stolicy administratury

W Atyrau spędziliśmy ostatnie trzy dni naszego pobytu na kazachstańskiej ziemi. Zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci przez obecnego administratora apostolskiego ks. Petera Sakmara, Słowaka, który przejął ten urząd po ks. Dariuszu Burasie.

Z wielkim zainteresowaniem przyglądnęliśmy się nie tylko działalności duszpasterskiej parafii, w której swoją posługę podejmowali niemal wszyscy tarnowscy misjonarze związani z Kazachstanem, ale też aktywności, która dotyczy kościelnej Caritas.

W samym Atyrau dzięki kolędnikom misyjnym powstało Centrum Rehabilitacji dla dzieci z zespołem Downa. Kieruje nim p. Eva Krajčovičová, w jej ekipie są dwie nauczycielki. Usługa rehabilitacyjna jest dostępna w dni powszednie od 9.00 do 18.00. Korzysta z niej ok. 30 dzieci różnych wyznań (tylko jedno jest

rosyjskiego pochodzenia, reszta to dzieci kazachskie). Do południa odbywają się zajęcia grupowe (10-12 dzieci dziennie), a po południu indywidualne – jedno dziecko rehabilitowane jest dwa razy w tygodniu.

Państwo nie prowadzi takich domów. Nie jest tym zainteresowane. Dlatego też administratura ma w perspektywie zorganizowanie potężnego centrum dla dzieci z zespołem Downa. Będzie to centrum z zapleczem lekarskim i hotelowym. Potrzeba na to wielkich pieniędzy. Niestety z finansowania wycofała się pewna organizacja kościelna w Niemczech. Ale pomysłodawcy nie zrażają się tymi trudnościami. Myślą też, by zapukać do drzwi polskich.

Praca misjonarzy jak zawsze jest wymagająca. U wszystkich zauważa się ducha proegzystencji czyli bycia „dla”. To widać przy spotkaniach, jak i przy odbieraniu telefonów. Każdy z nich ma relację z każdym członkiem wspólnoty. Wymieniają numery komórek. Słowo, którym zwracają się tamtejsi ludzie do naszych misjonarzy – „atjec” nie jest pustym słowem, wypowiedzanym kurtuazyjnie. Bije z niego szacunek i autorytet.

Potrzebna jest jednak odporność. Samotność na pewno dokucza, choć na to nie narzekają, będąc oddani 24 godziny na dobę tym, do których posłał ich Kościół. Trudem dla nich są również wielkie odległości. Pokonują je często w nocy pociągami. Do najbliższej parafii w Atyrau jest 230 km, następna oddalona jest już o 500. Tych odległości doświadczyliśmy w naszym itinerarium. Tamtejszymi drogami przebyliśmy ok. 1300 km, a w samolotach spędziliśmy 16,5 godz., przebywając tym sposobem kolejne kilkanaście tysięcy kilometrów.

Ks. Krzysztof Czermak

W 1984 r. zaczęło funkcjonować w Warszawie Centrum Formacji Misyjnej (CFM). Jak sama nazwa mówi, ma ono za zadanie formować przyszłych misjonarzy. W historię 40 lat istnienia i funkcjonowania tej jakże potrzebnej instytucji, w szczególnie sposób wpisuje się diecezja tarnowska. Przez czternaście lat kierowało nią trzech dyrektorów wywodzących się z prezbiterium tarnowskiego: ks. Jan Wnęk (2001-2009), ks. Janusz Paciorek (2009-2013) i od 2022 r. – ks. Eugeniusz Szyszka, który jest autorem poniższego szkicu o historii i zadaniach CFM. Dodać należy, że od początku istnienia Centrum aż do dzisiaj jego absolwentami jest 93 księży diecezji tarnowskiej i 9 osób świeckich.

40 LAT CENTRUM FORMACJI MISYJNEJ W WARSZAWIE

Ocena i perspektywy

Na pilną potrzebę przygotowania nowych misjonarzy zwrócił uwagę Sobór Watykański II. Wskazywały na nią również synody biskupów. Owocem prac synodalnych są ważne adhortacje apostołskie, m.in. *Pastores dabo vobis*, *Vita consecrata*, *Catechesi tradendae* i *Christifideles laici*.

Jan Paweł II podkreślał, że „konieczna jest formacja integralna, przygotowująca kompetentnych i świętych ewangelizatorów, zdolnych wypełnić swą misję. Musi to być proces długi i wytrwały, w którym wszelkie pogłębianie wiedzy biblijnej, teologicznej, filozoficznej i duszpasterskiej opiera się na osobistym związku z Chrystusem” (audiencja generalna, 24 V 2003 r.).

Bardzo ważnym wkładem w dzieło przygotowywania kompetentnych i świętych ewangelizatorów jest utworzone 40 lat temu w Warszawie Centrum Formacji Misyjnej (CFM), w którym przygotowują się do pracy misyjnej zarówno księża *fideidoniści*, jak i osoby zakonne oraz świeccy.

Jubileusz 40-lecia istnienia CFM, będącego jedną z kilku struktur Komisji Episkopatu Polski ds. Misji, stał się okazją do szerokiej refleksji nad formacją misyjną. Niniejsza publikacja prezentuje założenia i praktykę przygotowania do pracy misyjnej polskich misjonarzy i misjonarek.

Historia powstania Centrum Formacji Misyjnej

Pierwsze wyjazdy na misje polskich księży diecezjalnych odbywały się na zasadzie osobistych kontaktów nawiązanych z misjonarzami zakonnymi, przybywającymi na urlop do kraju. Były to wyjazdy głównie do Ameryki Łacińskiej – Brazylii i Argentyny. W tych krajach polscy kapłani pracowali w duszpasterstwie polonijnym od czasów II wojny światowej. Z kolei Afryka stała się bliska polskim fideidonistom dzięki pracującym w Zambii ojcom jezuitom, a zwłaszcza ks. abp. Adamowi Kozłowieckiemu, ówczesnemu ordynariuszowi Lusaki. Pierwszy ksiądz diecezjalny z Polski, ks. January Liberski z diecezji katowickiej, udał się tam w 1968 r.

Do 1969 r. kapłani diecezjalni musieli sami troszczyć się o przygotowanie do pracy misyjnej. Niekiedy w tym procesie próbowały im pomóc działające w Polsce zgromadzenia misyjne.

Na początku lat siedemdziesiątych XX w. liczba fideidonistów wyjeżdżających na misje znacznie wzrosła. Przyspieszyło to prace Komisji Misyjnej Episkopatu Polski nad sprecyzowaniem niezbędnych zasad. W rezultacie powstała *Instrukcja Episkopatu Polski regulująca wyjazdy i pracę kapłanów diecezjalnych na terenach misyjnych*. Zatwierdzono ją na 140 Konferencji Episkopatu Polski, dnia 24 stycznia 1974 r. Zawarto w niej normy zasadnicze i wskazania praktyczne. Określono m.in., do jakich diecezji misyjnych mają być kierowani polscy księża diecezjalni, jak ma być przeprowadzana ich rekrutacja oraz jakie warunki winni spełniać kandydaci. Dokument ten położył kres wyjazdom nieorganizowanym i prywatnym.

Instrukcja wskazywała na konieczność odpowiedniego przygotowania kapłanów przed opuszczeniem Polski, a przynajmniej przed wjazdem do kraju przyszłej pracy misyjnej. Przygotowanie to obejmowało opanowanie języka urzędowego danego kraju, dokształcanie teologiczne ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień misjologicznych, znajomości historii, kultury, warunków społecz-

nych, gospodarczych i politycznych kraju misyjnego oraz pogłębianie formacji duchowej i moralnej w oparciu o ideę powołania misyjnego.

W pierwszych latach działalności Komisji przygotowanie do pracy misyjnej zapewniało księżom diecezjalnym poza granicami Polski. Z czasem delegat ds. misjonarzy ułatwiał to przygotowanie także siostronom zakonnym, zwłaszcza tym, które nie miały swoich domów za granicą. Kandydatów na misjonarzy wysyłano przeważnie do Louvain w Belgii oraz do Francji (Paryż) i Wielkiej Brytanii (Londyn).

Trudności, jakie przeżywali polscy misjonarze podczas zagranicznych kursów, to m.in. szok spowodowany zbyt gwałtownym przejściem w środowisko języka obcego, bez uprzedniego opanowania jego podstaw. Wykłady odbywały się bowiem w obcym języku. Uczestnicy kursu mieszkali w znacznych odległościach od siebie. Izolacja ta miała sprzyjać efektywniejszej nauce języka. Polacy odczuwali jednak potrzebę wsparcia ze strony własnej wspólnoty, co z kolei nie było pozytywnie odbierane przez ich miejscowego opiekuna. Misjonarze przebywający na kursie nie mieli też prawie żadnego kontaktu z osobami odpowiedzianymi z ramienia Komisji Misyjnej w Polsce.

Kurs zagraniczny polegał przede wszystkim na nauce języka. Wiele mniejszą wagę przykładano do ogólnej formacji misjonarza, przedkładając nad nią swoje widzenie Kościoła i działalność misyjną. Jeden z kapłanów uczestniczących w kursie przygotowawczym we Francji, wypowiedział się na ten temat w następujący sposób: „W czasie kursu w Paryżu, w którym brałem udział, ugruntowano w nas pogląd, że misje są dziełem Kościoła Europy Zachodniej. „Chcąc nie chcąc” przejmowaliśmy ten styl myślenia (...). Mam tu na uwadze przede wszystkim obciążenia psychiczne Kościoła zachodniego wynikające z kolonialnej przeszłości Europy. My, w spotkaniu z takim myśleniem, czuliśmy się trochę inni, jakby bardziej wolni. Nie znajdowało to jednak żadnego wyrazu w trakcie przygotowania nas, Polaków, do pracy misyjnej.” (H. Jerzmański, Centrum Formacji Misyjnej, *Misjonarz* (1988 3.s. 8.)

Po licznych dyskusjach, w których z troską omawiano trudności związane z dłuższym pobytem misjonarzy w krajach Europy Zachodniej, wynikające z odmiennych poglądów na sprawy Kościoła i misji, a także wzrost nakładów na utrzymanie i opłacenie pobytu, postanowiono cały ciężar przygotowania przenieść na kraj ojczysty. Zachowano jedynie propozycję trzymiesięcznego pobytu za Zachodzie (bezpośrednio przed wyjazdem na misje) jako sprawdzenie i ugruntowanie umiejętności językowych.

Podczas zebrania Komisji Misyjnej w 1983 r. przedłożono propozycję utworzenia w Polsce ośrodka kształcenia przyszłych misjonarzy, wskazując na wciąż niewystarczające przygotowanie wyjeżdżających. Dysponowano już wtedy odpowiednim personelem naukowym, składającym się z profesorów misjologii, lekarzy, lingwistów i misjonarzy, którzy powrócili do kraju. W roku 1984, delegat ds. misjonarzy przedstawił projekt kupna działki budowlanej i budynku, w którym byłaby możliwość zorganizowania rocznego studium przygotowawczego dla kandydatów na misjonarzy. W kupnie domu pomogła Konferencja Episkopatu. Utrzymanie domu miało być pokrywane z ofiar składanych w Polsce w dniu Objawienia Pańskiego.

Kapłani przygotowujący się do pracy misyjnej, w pierwszych latach funkcjonowania Centrum, byli kwaterowani przy warszawskich parafiach. Ten model nie zawsze zdawał egzamin, gdyż proboszczowie, w zamian za utrzymanie, oczekiwali od księży znacznej pomocy w duszpasterstwie, w wymiarze przekraczającym ich możliwości czasowe.

Uczestników formacji przyjmowały również zgromadzenia zakonne. Brak wspólnego zamieszkania nie sprzyjał jednak spokojnej formacji. Stąd w 1989 r. podjęto się rozbudowy budynku CFM. Została ona zakończona na przełomie 1990/1991 r. Od tej chwili CFM staje się również przystanią dla wszystkich powracających, bądź przybywających na urlop misjonarzy, zwłaszcza księży diecezjalnych i świeckich, a także osób zakonnych.

Działalność formacyjna CFM

Zgodnie ze wskazaniem dokumentów misyjnych, formacja przyszłych misjonarzy w CFM, od samego początku jego istnienia, obejmuje przygotowanie językowe, misjologiczne oraz formację duchową.

Nauka języka prowadzona jest w 4 podstawowych językach, używanych w krajach misyjnych: angielskim, francuskim, hiszpańskim i portugalskim, a dla wyjeżdżających do Kazachstanu – w rosyjskim. Kurs językowy jest bardzo intensywny. Zajęcia odbywają się cztery dni w tygodniu (w wymiarze 20 godz. tygodniowo). Obejmują materiał gramatyczny z czterech semestrów szkoły językowej. Po prawie 9-ciu miesiącach nauki, absolwenci Centrum mogą, nawet przy bardzo średnich zdolnościach językowych, dość swobodnie posługiwać się wybranym językiem obcym. Duży wkład w bardziej intensywne, łatwiejsze i szybsze przyswajanie języka, wnoszą konwersacje z osobami, native speakerami, nieznającymi języka polskiego (30 min. dziennie).

Główny nacisk w nauce skierowany jest na gruntowne opanowanie zasad gramatycznych i zastosowanie ich w konwersacjach, które wymuszają przyswajanie jak największego zasobu słownictwa. Od początku stycznia poszczególne grupy językowe dwa razy w tygodniu sprawują liturgię w obcym języku, co na koniec kursu daje, zwłaszcza kapłanom, poczucie pewności przy sprawowaniu sakramentów świętych. Tematyka biblijna i liturgiczna stanowi bowiem szczególne miejsce w programie nauczania języka w ramach kursu formacyjnego w CFM. Obejmuje przede wszystkim modlitwy, tłumaczenie i komentarze Pisma Świętego oraz terminologię używaną przy sprawowaniu sakramentów świętych, czy prowadzeniu katechezy.

Po ukończeniu kursu w CFM absolwenci kontynuują naukę języka za granicą na poziomie średniozaawansowanym, w czasie od czterech do sześciu miesięcy.

Wykłady misjologiczne w CFM prowadzone są raz w tygodniu (w wymiarze 4 godzin), przez wykładowców następujących uczelni: Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwer-

sytetu Śląskiego, seminariów duchownych oraz pracowników Papieskich Dzieł Misyjnych i Kliniki Chorób Tropikalnych w Poznaniu.

Wykłady obejmują tematy z zakresu teologii misji, historii misji, metodyki misyjnej, religioznawstwa, adaptacji misyjnej, etnologii religii, socjologii religii, fenomenologii religii, antropologii misyjnej, dialogu międzyreligijnego, inkultracji i medycyny tropikalnej.

Przygotowanie teoretyczne ubogacane jest przez spotkania z misjonarzami, którzy bardzo często odwiedzają CFM jako swój dom misyjny i chętnie dzielą się przeżyciami i doświadczeniem misyjnym.

W ramach formacji duchowej odbywają się dwie serie rekolekcji (przed Światowym Dniem Misyjnym i przed wręczeniem krzyży misyjnych w Gnieźnie, już prawie na zakończenie kursu). W każdym miesiącu przygotowujący się do pracy misyjnej uczestniczą w dniu skupienia, prowadzonym przez ojca duchownego, który towarzyszy im i służy pomocą przez cały okres trwania kursu. Raz w tygodniu głoszone są przez niego konferencje ascetyczne. Znaczącą pomocą w formacji duchowej, jak i budowaniu wspólnoty, są: codzienna, wspólna Eucharystia i modlitwa brewiarzowa (jutrznia i nieszpory).

Niewątpliwie, rzeczą bardzo istotną jest wytworzenie we wspólnocie Domu – dobrej, życzliwej, braterskiej atmosfery, opartej na więzach przyjaźni i chrześcijańskiej miłości, by bardzo konkretnie, namacalnie przeżywać tajemnicę Kościoła jako wspólnoty, a później, pomimo zupełnie odmiennych i czasem bardzo trudnych warunków pracy na misjach, przenosić to doświadczone dobro na grunt wspólnoty Kościoła w innej tradycji i kulturze. Warto podkreślić jest też to, że w kursie w CFM uczestniczą wszystkie stany Kościoła, które później, już na gruncie misyjnym, daj Boże, nie będą się od siebie izolować, a wręcz przeciwnie, będą się nawzajem wspierać i sobie pomagać.

Przyszłość CFM - perspektywy i plany w kierunku jutra

Niewątpliwie, Centrum Formacji Misyjnej, które jest jedyną tego rodzaju instytucją w Polsce (dla podkreślenia trzeba dodać, że należy także do niewielu istniejących w Europie), winno wciąż doskonalić i rozwijać przedsięwzięcia w dziedzinie formacji przyszłych misjonarzy. Dotyczy to przede wszystkim nauczania języka i zdobywania wiedzy potrzebnej w pracy misyjnej. Marzyłoby się tu zastosowanie wielu współczesnych, technicznych możliwości i związanych z nimi metod jeszcze efektywniejszego nauczania języka. Z kolei wykłady misjologiczne winny być wciąż dynamizowane, by nie były tylko przekazem wiedzy teoretycznej, ale wprowadzały już przyszłych misjonarzy w doświadczenie misyjne.

Równocześnie trzeba koniecznie zachować misyjnego ducha domu, charakteryzującego się otwartością i atmosferą rodzinności. I jeszcze to, co zapewne jest zasadnicze, a niesie nadzieję jutra, to utrzymanie liczby powołań misyjnych i troska o ich wzrost, bo w przypadku ich braku wszelkie plany i zamierzenia nie mają sensu, co niestety pokazuje nam przykład wielu krajów Europy.

Podsumowanie

Okres 40 lat funkcjonowania CFM to około 1100 osób, które w tym ośrodku przygotowały się do pracy misyjnej. W tym czasie 7 kapłanów pełniło funkcję dyrektora, 9 ojca duchownego, 7 zajmowało się sprawami ekonomiczno-administracyjnymi, do nich zaś dołącza się długa lista lektorów języka, wykładowców, konwersatorów z kilku krajów świata oraz posługujących w sekretariacie, kuchni, przy utrzymaniu porządku i piękna budynku oraz jego otoczenia.

Ks. Eugeniusz Szyszka

DEDYKACJA KAPLICY W WIOSCE MAKANATÉ

„Idźcie i zapraszajcie wszystkich na ucztę” – hasło tegorocznego miesiąca misyjnego idealnie wpisuje się w uroczystość dedykacji kaplicy ku czci Matki Bożej (de Rosío) w Makanaté – wspólnocie przy parafii pw. Marii Wspomożycielki Wiernych w Concepción w Boliwii, gdzie jestem proboszczem.

Makanaté tłumaczy się w miejscowym języku *besiro* jako *zwycięstwo*. Jest to jedna z 27 wiosek mojej parafii. Od centrum w Concepción dzieli ją około 90 km. Wspólnota liczy 28 rodzin. Żyją z uprawy kawy i wypasu bydła. Niestety do wioski jeszcze nie dotarł prąd, a woda tankowana jest ze studni do dużego zbiornika za pomocą pompy zasilanej bateriami słonecznymi. Ze zbiornika odprowadzonych jest kilka ujęć zakończonych kranem. Ludzie napełniają wiadra wodą i zanoszą ją do domów. Wioskę tę odwiedzam raz w miesiącu, aby sprawować Najświętszą Ofiarę oraz spotkać się z miejscową ludnością. W promieniu 25 km znajdują się jeszcze cztery inne wioski, do których jeżdżę regularnie. W zasadzie co dwa tygodnie odwiedzam ten najdalej położony od centrum parafii rejon.

Dziś do wioski można dotrzeć w miarę szybko. Potrzeba na to około 2,5 godziny, ale jeszcze 10, a nawet i 5 lat temu taka droga zajmowała od 5 do 7 godzin. Dlatego dokładnie 10 lat temu wikary parafii katedralnej, do której w tamtym czasie należała wioska Makanaté, ks. Robert Hofow (narodowości niemieckiej) postanowił wybudować w tym miejscu kaplicę. Z inicjatywy jego poprzednika ks. Reinaldo Brumbergera (również narodowości niemieckiej) powstały w tej wiosce dwa małe salony do spotkań i katechezy. Ks. Robert chciał uczynić z tego miejsca strefę katechetyczną dla najdalej oddalonych od centrum parafii wiosek. Potrzebna była kaplica, aby móc godnie sprawować kult.

W 2014 roku, po spotkaniu z liderem wioski, postanowiono rozpocząć prace. Zostały zalane fundamenty, ale końcem roku, ks. Roberta skierowano do innej parafii i praca została wstrzymana. Dopiero w roku 2021 ruszyła na nowo pod przewodnictwem kapłana diecezji tarnowskiej, ówczesnego proboszcza tej parafii, ks. Tomasza Fajta. Udało mu się zebrać na ten cel potrzebne środki. Prace początkowe sfinansowano przy współpracy Papieskich Dzieł Misyjnych w Watykanie, na prace wykończeniowe środki w wysokości 30 tys. dolarów wpłynęły z diecezji tarnowskiej. Koszt całej inwestycji wyniósł blisko 80 tys. dolarów.

Ksiądz Tomasz wpadł na pomysł, aby za ścianą prezbiterium powstały dwa niewielkie pokoje z łazienką dla kapłana i katechisty, którzy po długiej podróży do wioski mogliby w nich odpocząć lub pozostać na noc. Dzięki temu można byłoby zorganizować całonocne katechezy i spotkania z tamtejszą ludnością. Projekt więc obejmował blisko 240 m² powierzchni kaplicy oraz zadaszenie dla ludzi, mały taras i wyżej wspomniane pokoje (każdy po 6 m²) co stanowiło w sumie 430 m² pokrycia dachowego.

Księdzu Tomaszowi w 2022 r. udało się przy wielkim zaangażowaniu miejscowej ludności wznieść na powstałych już fundamentach ściany i przykryć je dachem.

Dotarłem do Boliwii w styczniu 2021 r., do parafii San Ramón, a już w lutym ks. Tomasz poprosił mnie o zrobienie fundamentom zdjęcia z góry (dronem), aby można było na nowo odtworzyć, albo ściślej mówiąc stworzyć na nowo projekt kościoła, ponieważ wcześniejszy zaginął.

Ludzie zobowiązali się do przygotowania cegieł z *adobe* (gлина) i pozyskania drewna na konstrukcję dachową. Przy wytwarzaniu cegieł pracowały nawet dzieci, które w miarę możliwości chciały mieć swój udział w powstawaniu nowego kościoła. Pomocą przysłużył się również ks. Tomasz Kaczor – ówczesny wikariusz tej parafii – transportując swoim samochodem niezbędne materiały. Jak wspomniałem wyżej, pierwsze środki na budowę udało się zdobyć w 2021 r. Potem – z powodu niewystarczających funduszy – prace ustały aż do 2023 r. Kiedy ks. Tomaszowi udało się pozyskać brakujące pieniądze, które przekazało Dzieło Misyjne Diecezji Tarnowskiej, został on przeniesiony do innej parafii. W styczniu 2024 r. zostałem mianowany proboszczem parafii pw. Maryi Wspomożycielki Wiernych i podjąłem się prac wykończeniowych.

Czas ten przepadł na porę deszczową. Pierwsze trzy miesiące pracowano intensywnie. Dwa lub trzy razy w tygodniu udawałem się do Makanaté, nie pomijając przy tym posługi duszpasterskiej w pozostałych wioskach. Trzeba było przetransportować w głąb dżungli po wątpliwej jakości drodze ponad 70 ton materiału. 20 ton przewiozłem samochodem. Bardzo trudno było znaleźć ciężarówkę i kierowcę, który wybrałaby się w taką drogę z dużym ładunkiem. Przejazd auta z ładunkiem zaledwie 5 ton zajmował 5-6 godzin w jedną stronę. Samo dostarczenie materiału zajęło 5 tygodni. Po 4 miesiącach pracy pojawiły się komplikacje z „kierownikiem” budowy, szefem murarzy. Zniknął na 3 miesiące bez słowa. Trzeba było zebrać nową ekipę. Pierwsza data dedykacji nowej świątyni zaplanowana była na odpust w tej wiosce, tzw. fiestę, przypadającą na 7 czerwca. Niestety na skutek opisanego wyżej zdarzenia nie udało nam się zakończyć prac na czas. Kolejną datę ustalono z biskupem i liderem wioski na 28 września. W sierpniu w Makanaté i pobliskich wioskach wybuchły pożary. Była to klęska ekologiczna na skalę całego kraju. Dym spowijał wiele regionów. W samym centrum parafii oddalonym od Makanaté o blisko 90 km dym utrzymywał się przez ponad 80 dni. Był gęsty jak mgła. Przez blisko 3 miesiące nie widzieliśmy gwiazd w nocy, a w dzień na słońce można było patrzeć bez jakiegokolwiek ochrony oczu – bo wyglądało jak mała czerwona kulka. Wiele osób do dziś ma problemy oddechowe. Kilka wiosek przynależących do mojej

parafii zostało ewakuowanych. Odwoływano zajęcia w szkołach. W tym czasie 2-3 razy w tygodniu organizowaliśmy przy parafii pomoc dla najbardziej poszkodowanych. Był to bardzo trudny okres dla nas wszystkich. W samym rejonie Makanaté i wcześniej wspomnianych pobliskich jej wiosek spłonęło około 2 mln hektarów lasu, a w całym rejonie blisko 10 mln (to teren 1/3 Polski). Dym był wszędzie, a ugaszenie pożarów stało się możliwe praktycznie jedynie dzięki interwencji z nieba poprzez deszcz. W tych smutnych okolicznościach data dedykacji kaplicy po raz kolejny została przesunięta, aż na 23 października.

Miesiąc misyjny to doskonały moment na tak wspaniałą uroczystość. W dniu 23 października 2024 r. o godzinie 9.30 odbyło się długo oczekiwane świętowanie. Uroczystości przewodniczył bp Antoni Bonifacio Reimann, w koncelebrze udział wzięło 9 kapłanów. Choć dotarcie do tej wioski zawsze wiąże się z trudem i niepewnością drogi, we mszy św. wzięli udział kapłani pracujący od samego początku przy powstawaniu kaplicy. Większość z nich, aby dotrzeć na mszę, musiała wyjechać ze swoich parafii już dnia poprzedniego. We mszy dedykacji nowej kaplicy wzięli udział przede wszystkim wierni z Makanaté, ale także z sąsiadujących wiosek. Bp Antoni w kazaniu dziękował kapłanom i ludziom za zaangażowanie w prace przy powstaniu tego domu modlitwy, podkreślał jego znaczenie i specyficzne położenie, umożliwiające prowadzenie katechezy dla odległych wspólnot. Uroczystość zakończyły podziękowania lidera wspólnoty skierowane do biskupa, kapłanów, zebranych wiernych, ale również i może przede wszystkim, do wszystkich ofiarodawców i ludzi dobrej woli, bez których to dzieło nie mogłoby zaistnieć.

Ja również ze swej strony, jako obecny proboszcz i opiekun duchowy tej wspólnoty pragnę podziękować wszystkim Wam, którzy poprzez swoje ofiary i modlitwę wspieracie dzieła misyjne Kościoła, do którego wszyscy ochrzczeni należymy.

„Idźcie i zapraszajcie wszystkich na ucztę” – dzięki Wam mamy piękną kaplicę, możemy ze wspólnotą wierzących sprawować Eucharystyczną Uczętę i z dumą na nią zapraszać wszystkich głodnych poznania Boga.

Pokój i dobro.

Ks. Jan Baran
Boliwia





Misjonarze piszą



Ks. Łukasz Niemiec posługuje w Kazachstanie od września 2011 r. Przeżył więc w nim więcej niż połowę lat istnienia administratury apostolskiej Atyrau.

Był również uczestnikiem obchodów jubileuszowych i o tym opisuje poniżej.



Uralsk, 30 października 2024 r.

Drodzy Czytelnicy!

Rok 2024 w Kościele katolickim w Zachodnim Kazachstanie był czasem wdzięczności za 25 lat istnienia struktur Kościoła na tej ziemi. W dniu 7 lipca 1999 r. papież Jan Paweł II dokonał reformy administracyjnej Kościoła katolickiego w Kazachstanie i erygował nową administraturę apostolską w Atyrau. W 1999 r. w Zachodnim Kazachstanie była tylko jedna parafia katolicka. Dziś jest ich 7. W 1999 r. przed powstaniem administratury posługiwał zaledwie jeden ksiądz katolicki. Obecnie jest ich dwunastu. Można by dalej prowadzić taką wyliczankę, żeby zobaczyć „zaszczepianie” czy rozwój Kościoła katolickiego na tym obszarze. Jednakże Jubileusz 25-lecia to nie inwentaryzacja i sprawozdanie, a czas refleksji nad Bożym działaniem w historii konkretnych ludzi i miejsc. Stąd też bardzo ważnym jest, aby czas Jubileuszu przeżywać razem z tymi, którzy żyją w tym Kościele partykularnym.

Jako duszpasterze staraliśmy się w mijającym roku uwypuklić wartość administratury apostolskiej w Atyrau. Naszym wspólnym zamierzeniem było podkreślenie tego, że jakkolwiek parafia jest pierwszym miejscem, gdzie człowiek spotyka się z Kościołem katolickim, to jednak właśnie kościół partykularny, a więc administratura apostolska w Atyrau jest Kościołem sensu stricto. Mówiąc wprost – nie byłoby tego wszystkiego, czym żyjemy w swoich parafiach na co dzień, jeśli by nie było administratury apostolskiej w Atyrau. Trzeba przyznać, że nasze duszpasterstwo w parafiach choć zróżnicowane, to jest przepełnione duchem jedności. Widać to zwłaszcza w organizowanych pielgrzymkach i obozach (oazach) dla dzieci i młodzieży.

We wrześniu mieliśmy okazję porozmawiać o tym z grupą trzech pielgrzymów, którzy odwiedzili nas, kapłanów misjonarzy *fidei donum* diecezji tarnowskiej posługujących w Kazachstanie. Przyjechał do nas ks. Krzysztof Czermak – dyrektor Wydziału Misyjnego w naszej diecezji, ks. Jan Wnęk – ojciec duchowny kapłanów tejże diecezji i pan Stanisław Tkacz – reprezentant Tarnowskiego Wolontariatu Misyjnego. W czasie naszych rozmów wspominałem o oczekiwanej centralnej uroczystości naszego Jubileuszu, która miała mieć miejsce w Atyrau. Początkowo nasz apostolski administrator w Atyrau, ks. Peter Sakmar, planował centralną uroczystość Jubileuszu na dzień 7 maja 2024 roku. W tym czasie jednak Zachodni Kazachstan nawiedziły powodzie i sytuacja nie pozwalała świętować, gdyż trzeba było raczej być stale gotowym, żeby pomóc i pracować, jak tego doświadczył zwłaszcza ks. Piotr Dydo-Rożniecki z Kulsarów. W krytycznym momencie budynek parafii w Kulsarach stał się miejscem schronienia dla parafian, którzy musieli opuścić swoje domy.

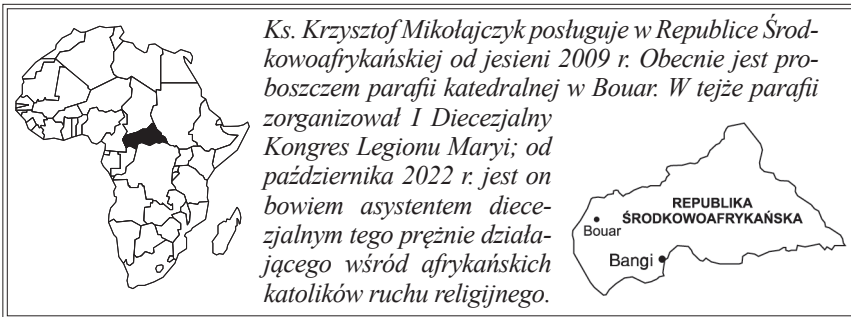
Pan Bóg jednak nie chciał nam zabierać możliwości wspólnego świętowania. W dniu 25 października w Atyrau przeżywaliśmy centralną uroczystość naszego Jubileuszu. Do Atyrau zjechali przedstawiciele wszystkich parafii administratury. Jechali nieraz całą noc. Niektórzy pokonali aż 1000 km po to, żeby kilka godzin być razem z braćmi i siostrami z innych parafii. W programie była przewidziana uroczysta msza św. pod przewodnictwem biskupa José Luísa Mumbiely Sierry – biskupa diecezjalnego Ałmaty i przewodniczącego Konferencji Biskupów Azji Centralnej. Kazanie wygłosił bp Joseph Werth – biskup diecezjalny z Nowosybirsk w Rosji. Wspominał on, że jako neoprezbiter posługiwał w Aktobe (dawniej Aktiubińsk), w jedynej parafii istniejącej w Zachodnim Kazachstanie, jeszcze w czasach sowieckich. Po 1991 r. sytuacja w Aktobe jak i w całym Kazachstanie zmieniła się diametralnie i większość ówczesnych katolików, Niemców nadwołżańskich, wyjechała do Niemiec. Nie zmienia to jednak faktu, że Kościół w Zachodnim Kazachstanie ma historię dłuższą niż 25 lat, historię mało znaną, której jednak świadkowie wciąż żyją i mogą nam o niej wiele opowiedzieć. Na jubileuszowych uroczystościach w Atyrau obecni byli również przedstawiciele Cerkwi prawosławnej i muzułmanie. Ich przybycie było świadectwem dobrych relacji Kościoła katolickiego z przedstawicielami innych wyznań. W czasie mszy św. śpiewał chór pod dyrekcją Olgi Gaun. Ten chór, założony w Atyrau w grudniu 1999 r., jest świadkiem wielu wydarzeń w życiu administratury. Jego członkami są nie tylko katolicy. Występują w nim dzieci chórzystów. Tak więc jest to już drugie pokolenie, które chce śpiewać Panu z radością, pielęgnując przy tym więzy wzajemnej przyjaźni. Po mszy św. przed obiadem wysłuchaliśmy krótkiego koncertu tychże chórzystów.

Po celebracji raczyliśmy się zamówionym płowem – smacznym ryżem z mięsem. Tradycją naszej administratury jest to, że świąteczne jedzenie jest dla wszystkich. Nie ma osobnego stołu dla duchownych i świeckich. Obiad organizuje się

w formie szwedzkiego stołu i jest to okazja do wspólnych spotkań. Po posiłku miała miejsce kolejna część uroczystości – gratulacje i życzenia. Spotkaliśmy się znowu w świątyni, żeby wysłuchać krótkich świadectw oraz przyjąć życzenia i pozdrowienia od zgromadzonych. Ta część trwała około godziny i choć niektórzy byli już zmęczeni, to jednak z cierpliwością słuchali wypowiedzi innych.

Wieczorem rozpoczęły się powroty do naszych parafii rodzinnych. I znów przyszło pokonać 230 km do Kulsarów, 520 do Uralska, 630 do Aktobe i Aksaja, 700 do Chromtau i nawet 1000 do Aktau. Ktoś może powiedzieć: po co ten wysiłek? Jaki jest sens takiego wyjazdu? Mogliśmy go zobaczyć oczyma wiary. Nasza wspólnota pielgrzymująca na Jubileusz 25-lecia powstania swojego Kościoła partykularnego, była widzialnym znakiem niewidzialnej rzeczywistości. Kto tylko miał otwarte serce, oczy i uszy mógł dostrzec pielgrzymujący Lud Boży, zespolony miłością Chrystusa w Jego Mistyczne Ciało. Kościół bowiem sam o sobie mówi, że jest jednym i drugim: Ludem Bożym i Ciałem Chrystusa. Ten, kto przyjechał do Atyrau ujrzał Kościół zbudowany z żywych kamieni, różnych kamieni, stanowiących piękną Bożą budowlę.

Ks. Łukasz Niemiec
Kazachstan



Bouar, 10 grudnia 2024 r.

A gonda Jésus Christ. Be ti mbi a gonda Gbya!

(Pochwalony Jezus Chrystus. Wielbi dusza moja Pana).

Witam bardzo radośnie z gorącej i mimo pory suchej, wciąż kolorowej Afryki Środkowej. Pragnę podzielić się z Wami garścią wrażeń z ostatnich dni. Od 6 do 10 grudnia 2024 r. przeżywaliśmy w parafii katedralnej pw. Matki Kościoła w Bouar istny „nalot” członków bardzo popularnego ruchu religijnego o nazwie *Legion Maryi*, którzy przybyli do nas z okazji I Diecezjalnego Kongresu tegoż ruchu. Liczba wszystkich uczestników, zarejestrowanych przez komitet organizacyjny, przekroczyła 730. Było też wielu wolnych słuchaczy.

Z różnych zakątków diecezji, mimo trudności transportowych i zagrożenia ze strony rebeliantów, przybyli przedstawiciele legionerów. Ich głównym środ-



Plac przed katedrą wypełniony członkami Legionu Maryjnego

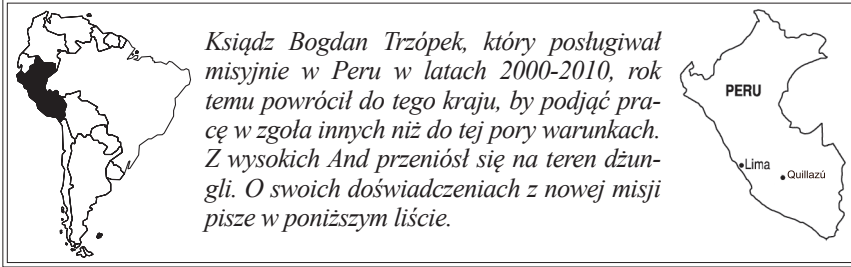
kiem transportu były ciężarówki, czasem mieszczące 150 osób. Sam Kongres miał na celu wspólną modlitwę, ustalenie perspektyw rozwoju Legionu i oczywiście zatroszczenia się o apostołstwo tam, gdzie legionerzy są obecni. Tematem przewodzącym kongresu było zdanie: *Légion de Marie, terre fertile pour les vocations* (Legion Maryi, płodną ziemią dla powołań). Ponieważ kolorem rozpoznawczym *Legionu Maryi* w Kościele jest czerwień (w nawiązaniu do legionów rzymskich), na te kilka dni zrobiło się u nas bardzo czerwono. W najbardziej uroczystym dniu spotkania, czyli w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi, w tym roku przeniesioną z powodu 2 Niedzieli Adwentu na poniedziałek, 40 nowych członków złożyło tzw. przyrzeczenia i otrzymało symboliczną czerwoną chustkę, różaniec, Nowy Testament oraz statut Legionu czyli *tessera*.

Biskup Mirek Gucwa, który przewodniczył tej pięknej ceremonii, powiedział do zgromadzonych, że powinni być świadkami jak Maryja i tak jak ona, kiedy poszła z pośpiechem po zwiastowaniu, aby nieść pomoc Elźbiecie, powinni spieszyć z pomocą tam, gdzie nikt iść nie chce. Biskup dodał również, że nawet dziecko może pomóc w nawróceniu swoim rodzicom. Pod koniec mszy św. wszyscy udaliśmy się w uroczystej procesji do nowo wybudowanej groty maryjnej, a biskup dokonał poświęcenia tego pięknego miejsca kultu i figury Matki Bożej, przed którą parafianie będą mogli powierzać wszystkie swoje sprawy.

Po skończonych uroczystościach w katedrze, wszystkich uczestników zaproszono na posiłek. Radosne tańce trwały aż do godziny trzeciej nad ranem. Mimo zmęczenia, w porannej mszy św. dziękczynnej w katedrze uczestniczyła większość przybyłych na te kongresowe dni, aby zaraz po celebrze i porannej kawie, wybrać się w drogę powrotną do swoich parafii.

Jako duchowy opiekun *Legionu Maryi* w Bouar, odebrałem wiele gratulacji po pięknych przeżyciach tych dni. Moje serce się radowało, gdy ludzie zupełnie mi nieznani, z wdzięcznością zapewniali o swoich modlitwach.

Ks. Krzysztof Mikołajczyk
Rep. Środkowoafrykańska



Quillazú, 20 września 2024 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Matka Boża.

Witam serdecznie i pozdrawiam z peruwiańskiej dżungli w pierwszą rocznicę przyjazdu do Peru. Rok temu, dokładnie 26 września 2023 r., przyjechaliśmy we trzech z ks. Antonim Lichoniem, dziekanem dekanatu Oxapampa, oraz z ks. Pawłem Stecem pracującym w prałaturze Moyabamba.

Do pracy misyjnej na peruwiańskiej ziemi wróciłem po trzynastoletniej przerwie. Tak się złożyło, że mój pierwszy pobyt w Peru trwał ponad 10 lat. Miniony rok jest moim jedenastym w tym kraju.

Podczas pierwszego pobytu pracowałem w parafii w Marco, do której należało 14 wiosek. Mieszkaliśmy tam wraz z ks. Mariuszem Maziarką. Posługiwaliśmy też w parafii Acolla, która obejmowała 10 wiosek. W sumie na terenie tych dwóch misji mieszkało około 20 tys. ludzi.

W 2004 r. musieliśmy zostawić Acollę z powodu różnych trudności, także ze strony ludzi. W samym Marco pracowałem aż do 2010 r.

Teraz przyszło mi żyć w zupełnie innej rzeczywistości. Wraz z ks. Heńkiem Chlipałą, kolegą z rocznika święceń (1995), posługujemy w dżungli, blisko Oxapampy, w byłej misji franciszkańskiej, w parafii pw. Matki Bożej Wniebowziętej w Quillazú.

Cieszę się na to moje drugie życie (nazywam je: „second life”). Doświadczyłem bycia misjonarzem „pierwszej godziny”, teraz przyszło mi być „misjonarzem popołudniowej godziny”. Obecny etap znacząco różni się od poprzedniego. Praca w dżungli jest zupełnie inna niż ta w wysokich Andach (3 do 4 tys. m. n.p.m.). Ludzie w tej strefie geograficznej są bardziej kontaktowi, jest dużo „kolonusów”, czyli osób pochodzących z Europy lub mających korzenie europejskie: niemieckie, austriackie czy też chorwackie. Tutaj w parafii Quillazú, gdzie aktualnie przebywam, była najstarsza misja franciszkańska z końca XIX wieku. Mamy tu kilkanaście wiosek do obsługi i naprawdę jest co robić. Pomagamy także w sąsiedniej parafii Huancabamba, gdzie opiekę sprawuje fidei donista z diecezji siedleckiej – ks. Jan Miedzianowski. Ks. Henryk zajmuje się u nas budową nowego domu rekolekcyjnego, zwanego domem duchowości. Czuwamy też nad kilkoma grupami parafialnymi: ministrantami i ministrantkami, kręgiem modlitewnym, grupą św. Józefa, młodzieżą przynależącą do grupy apostołskiej. Prowadzimy katechezę przygotowującą dzieci i młodzież do sakramentów.



Ks. Bogdan z dziećmi w jednej z wiosek.

Obok kościoła macierzystego, siostry zakonne prowadzą szkołę podstawową i szkołę średnią, co zbiega się z różnymi dodatkowymi celebracjami w ciągu całego roku szkolnego.

Dla dorosłych bez sakramentów inicjacji w wierze, prowadzona jest też katecheza i dni skupienia.

W domu rekolekcyjnym bardzo często urządzone są dni skupienia i modlitwy, rekolekcje dla różnych grup wikariatu apostolskiego San Ramón, rekolekcje kapłańskie (dla ok. 40 księży). Wiele ludzi przyjeżdża też ze stolicy, z Limy, by tutaj pooddychać świeżym powietrzem, zachwycić się pięknem przyrody i spotkać z Panem Bogiem

Korzystając z okazji pozdrawiam wszystkich pracujących na zapleczu misyjnym w Polsce, wspomagających misję swoją miłością, cierpieniem, pamięcią, życzliwym słowem, modlitwą, ofiarami duchowymi i materialnymi. Wszystkich Was noszę w moim sercu i modłę się za Was.

Pamiętam o wszystkich, od których doznałem jakiegokolwiek pomocy duchowej czy materialnej w czasie poprzednich wakacji, szczególnie w mojej rodzinnej parafii w Słopnicach, gdzie byłem na uroczystości dedykacji nowego kościoła pw. św. Jana Pawła II, która odbyła się pamiętnego sobotniego dnia 6 lipca 2024 roku. Życzę wszystkim współpracownikom Działu Misyjnego Diecezji Tarnowskiej błogosławieństwa Bożego, wszystkich potrzebnych łask w życiu domowym, parafialnym sąsiedzkim i ojczyźnianym.

Wszystkiego dobrego dla Was drodzy przyjaciele misji, błogosławieństwa Bożego w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Pozdrawiam Was serdecznie i zapraszam do Peru w odwiedziny.

P.S. Dodam, że wszystkich księży z Polski w jednym dekanacie Oxapampa jest sześciu: trzech tarnowiaków (ks. Antoni Lichoń, ks. Henryk Chlipała i ja), dwóch z diecezji siedleckiej (ks. Jan Miedzianowski i ks. Grzegorz Sagan) i jeden ksiądz z diecezji kieleckiej (ks. Grzegorz Martin Pańczyk). Siódmy Polak to kombonianin, o. Maciej Miąsik, pochodzący z Rzeszowa.

*Ks. Bogdan Trzópek
Peru*



Papieskie Dzieła Misyjne

IDŹCIE I ZAPROŚCIE! XXIV Diecezjalne Spotkanie Misyjne Róż Żywego Różańca

Na pasierbieckim wzgórzu, w sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia, które jest jednym z najmłodszych, a może najmłodszym na świecie sanktuarium maryjnym, zgromadziło się w dniu 26 października ok. 1500 uczestników-pielgrzymów wywodzących się z kręgów róż różańcowych z 90 parafii, w większości zaangażowanych we współpracę misyjną w ramach Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Dzieła Misyjnego Diecezji Tarnowskiej. Mszy św. koncelebrowanej przez ponad 50 księży przewodniczył biskup tarnowski Andrzej. On też zwrócił się do przybyłych ze swoim pasterskim słowem.

W uczestnikach na nowo miała możliwość odżyć dojrzałość wiary, która w osobie ks. Jana Czuby (kilka dni wcześniej rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny) stała się nie tylko przykładem, ale siłą. Wszyscy cieszymy się, że męczennik z Republiki Konga jako misjonarz, może w szczególnie sposób przyświecać w naszej pielgrzymce ludu Bożego, zmierzającego ku pełni życia.

W Światowy Dzień Misyjny słyszeliśmy w słowach listu biskupa tarnowskiego Andrzeja, skierowanego do wszystkich parafii diecezji tarnowskiej, że ks. Jan Czuba, przez swoje życie dla innych i podejmowane z miłości i z miłością z innymi, „stał się dla Kościoła tarnowskiego przykładem odważnego, cierpliwego i wytrwałego kroczenia ku świętości”.

Taką szansę mają członkinie i członkowie róż różańcowych, których niejako patronem w diecezji tarnowskiej jest ks. Jan Czuba. Przed nimi szansa wnoszenia do Kościoła takiej dojrzałości wiary. Czynią to przez bycie solidarnymi z tymi, którzy dla Chrystusa oddają na misjach swój czas, swoje siły, swoje zdrowie i swoje życie. O nich nikt nie robi filmu, by oglądnęły go miliony. Filmy robi się dla milionów, często po to, by odciągnąć od Kościoła. Ale życie misjonarzy, za których się modlą i za których modliliśmy się podczas spotkania, jawi się przed ich oczami jak piękny film, który nie tylko nie odciąga nas od Kościoła, ale umacnia naszą wiarę i dodaje odwagi, by oddać Chrystusowi wszystko.

Kościół tarnowski jest szczególnie bogaty w misjonarzy. W ostatnich tygodniach biskup tarnowski posłał dwóch: na ziemię afrykańską i ziemię kubańską. Ale nie



Podczas modlitwy różańcowej

posłał nikogo na przygotowanie do kolejnego wyjazdu na misje. Módlmy się o nowe powołania w powołaniu, gdy modlimy się za aktualnie posługujących misjonarzy.

Pamiętajmy też, że nie jesteśmy bogaci w misjonarzy tylko z racji tego, że do dzisiaj biskupi tarnowscy posłali ich 153 na trzy kontynenty, a obecnie posługuje ich na tych kontynentach 46 (do tego należałoby dodać osoby świeckie i prawie 3 razy tyle zakonników i siostr zakonnych). Kościół tarnowski jest bogaty w misjonarzy nie przez ich liczbę, ale przez ich męczeńską krew. Czworo przecież zostało zamordowanych!

SDM obchodziliśmy pod hasłem: „Idźcie i zapraszajcie wszystkich na ucztę”. To jest zadanie dla nas. Trudne zadanie. Trudne również i z tego powodu, że my w swoim zapale, ze słów: „*Idźcie i zapraszajcie!*” czynimy parafrazę, która wybrzmiewa mniej ewangelicznie. Owszem idziemy, ale nie tyle zapraszamy, co nakazujemy. Tak często dzieje się w naszych rodzinach. Król zapraszający na ucztę chce się z nami i z naszymi braćmi spotkać i obdarzyć radością wspólnego ucztowania.

Oto zadanie przed tymi, którzy biorą różaniec do ręki, wspierając działalność misyjną Kościoła. Trzeba nam się modlić o takiego ducha dla misjonarzy, również o to, by trwali i by wytrwali „do końca”, i zapraszali bez końca nie zrażając się napotykanymi trudnościami.

Tę modlitwę podjęliśmy na koniec spotkania. Po pocrzepiającym ciału posiłku przygotowanym przez miejscowych parafian pod okiem ich proboszcza i kustosza – ks. Bogdana Stelmacha, wyruszyliśmy przy pięknej aurze i pogodzie ducha w procesji różańcowej po trasie sanktuaryjnej Drogi Krzyżowej. Ostatnia jej stacja przedstawia złożenie Jezusa do grobu przez bł. Zbigniewa Strzałkowskiego i ks. Jana Czubę. Tu właśnie zakończyliśmy nasze spotkanie.

Ks. Krzysztof Czermak



Dziето Misyjne Diecezji Tarnowskiej

ROZPOCZĘCIE ETAPU DIECEZJALNEGO PROCESU BEATYFIKACYJNEGO I KANONIZACYJNEGO KS. JANA CZUBY

W dniu 22 października 2024 r. o godzinie 12.00, w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, odbyła się pierwsza sesja etapu diecezjalnego procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego sługi Bożego księdza Jana Czuby, kapłana. Uroczystość rozpoczęła się modlitwą do Ducha Świętego o pomoc w rozeznawaniu woli Bożej podczas procesu beatyfikacyjnego. Po wspólnej modlitwie ks. dr hab. Robert Kantor, kanclerz Kurii, powitał zebranych, a ks. dr Krzysztof Czermak, dyrektor Wydziału Misyjnego Kurii Diecezjalnej, odczytał życiorys sługi Bożego księdza Jana Czuby.

W dalszej części uroczystości kanclerz ogłosił oficjalne rozpoczęcie pierwszej sesji procesu. Ks. dr Maksymilian Lelito przedstawił nominację na postulatora oraz wniosek o rozpoczęcie etapu diecezjalnego procesu beatyfikacyjnego. Zwrócił się z prośbą o zgodę na rozpoczęcie procesu dotyczącego heroicznej ofiary życia oraz cudów sługi Bożego księdza Jana Czuby. Wniosek został przekazany Biskupowi Tarnowskiemu, który po dokładnym przeglądzie dokumentów zwrócił się do promotora sprawiedliwości o przedstawienie ewentualnych zastrzeżeń. Po stwierdzeniu braku sprzeciwu, biskup Andrzej potwierdził, że dokumenty są zgodne z prawem, a Trybunał może rozpocząć swoje działania.

Po dokonaniu tego formalnego kroku wszyscy członkowie Trybunału złożyli przysięgę. Przysięgę złożyli: biskup Andrzej Jęz, ks. dr Dariusz Brzegowy, delegat biskupa, ks. dr Jerzy Bednarz, delegat pomocniczy biskupa, ks. mgr lic. Mateusz Wójcik, promotor sprawiedliwości, ks. mgr lic. Piotr Madej, notariusz aktuariusz, ks. mgr lic. Grze-



Bp Andrzej podpisuje odpowiedni dokument

gorz Salamon, notariusz pomocniczy oraz Pan Janusz Franczyk, portitor. Każdy z nich, składając przysięgę, zobowiązał się do wiernego i starannego wypełniania powierzonego zadania, zachowania tajemnicy oraz odmowy przyjmowania darów związanych z procesem.

Po złożeniu przysięgi promotor sprawiedliwości przedstawił zestaw pytań do przesłuchań, a postulator zaprezentował listę świadków. Wnioski zostały zatwierdzone przez Biskupa oraz delegata biskupa, którzy postanowili, że przesłuchania odbędą się w siedzibie Sądu Diecezjalnego w Tarnowie lub w innym odpowiednim miejscu, w dniach powszednich. Ustalono również datę i godzinę kolejnej sesji, a notariusz aktuariusz został zobowiązany do powiadomienia pierwszego świadka o terminie przesłuchania.

Podczas sesji sporządzono protokół, który po podpisaniu przez Jego Ekscelencję Biskupa Tarnowskiego, delegatów, promotora sprawiedliwości, notariuszy oraz portitora, został opieczetowany przez kanclerza Kurii Diecezjalnej. Protokół ten zostanie przechowany w aktach procesu. Po zakończeniu formalności uczestnicy sesji wysłuchali okolicznościowego słowa wygłoszonego przez Jego Ekscelencję Biskupa Andrzeja Jeża, a następnie przez ks. mgr lic. Bogusława Skotarka, proboszcza parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tarnowie, który reprezentował kolegów kursowych służi Bożego.

Na zakończenie ks. dr Maksymilian Lelito, postulator, przypomniał, że osoby posiadające ważne informacje dotyczące życia i posługi służi Bożego księdza Jana Czuby, a także łask przypisywanych jego wstawiennictwu, powinny skontaktować się z Biurem Postulacyjnym. Ks. mgr Grzegorz Żyrkowski, proboszcz parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Słotowej, zaprosił zaś



do modlitwy o beatyfikację ks. Jana, która w wymiarze diecezjalnym odbywać się będzie każdego 27. dnia miesiąca w parafii, z której wywodził się sługa Boży.

Sesję zakończyło pasterskie błogosławieństwo bp. Andrzeja Jeża, który wezwał zebranych, aby postępowali na drodze heroicznego ofiarowywania życia z miłości, na wzór sługi Bożego księdza Jana Czuby.

Ks. Maksymilian Lelito

ŚWIADECTWO KS. BOGUSŁAWA SKOTARKA O KS. JANIE CZUBIE ZŁOŻONE W DNIU ROZPOCZĘCIA JEGO PROCESU BEATYFIKACYJNEGO I KANONIZACYJNEGO

Święci żyją pośród nas!

Wybrałem to motto mojego przełożenia/świadectwa – ponieważ, wydaje mi się, że dobrze koresponduje z naszymi odczuciami i emocjami, jakie są dziś w nas – w kolegach rocznikowych ks. Jana Czuby.

Święci żyją pośród nas – to prawda, która nie zawsze dociera do naszej świadomości. Dopiero po jakimś czasie uświadamiamy sobie, że ktoś, kogo spotkaliśmy na naszej drodze, był osobą wyjątkową i miał tak duże znaczenie dla nas samych.

Był 1978 rok. Rok trzech papieży – św. Pawła VI, bł. Jana Pawła I i św. Jana Pawła II. Ze świadectwem maturalnym w dłoni przekroczyliśmy mury tarnowskiego seminarium. Świeżo upieczony maturzysta: Jan Czuba, Jasiu, Janek – bo tak najczęściej zwracaliśmy się do niego, był jednym z 56 kolegów naszego I rocznika seminaryjnego. Rektorem seminarium był wtedy ks. dr Stanisław Rosa, a naszym opiekunem od samego początku do V roku – ks. dr Bolesław Margański. Ojcem duchownym przez cały czas formacyjny w seminarium był ks. Kazimierz Góral.

Do seminarium przyszliśmy z różnych miejscowości, a więc z różnych parafii. Ramy czasowe naszych studiów seminaryjnych wyznaczyły dwa niezwykle ważne wydarzenia, które chciałbym dziś wspomnieć, gdyż uważam, że w znacznym stopniu zaważyły na naszym powołaniu.

Najpierw rok 1978. Były to czasy, kiedy klerycy szli do wojska. Powoływani do specjalnych jednostek, tzw. „kleryckich” byli poddawani próbie upolitycznienia – indoktrynacji, aby wszelkimi sposobami zniechęcić ich do kapłaństwa. Większość naszych kolegów otrzymała kategorię A. Zostali przeznaczeni do Zasadniczej Służby Wojskowej. Jednostką naszego rocznika miały być Bartoszyce na północy Polski – tam też, 10 lat wcześniej, trafił kleryk Jerzy Popiełuszko – dziś błogosławiony ks. Jerzy.

I wtedy stał się cud (bo w takich kategoriach to postrzegaliśmy i tak uważamy to dziś) – 16 października został wybrany papieżem Polak, Karol Wojtyła z Krakowa. Było to tak wielkie wydarzenie, że ówczesna władza, nie mając nawet jeszcze dokładnych wytycznych z Moskwy, odwołała wszystkich powołanych, również alumna I rocznika – Jana Czubę.

Drugie wydarzenie, które jakby klamrą spaja okres seminarium to rok 1984 – rok naszych święceń kapłańskich. Wielka euforia, wielka radość, bo święcenia kapłańskie, prymicje, pierwsze parafie.

I przyszedł 19 października, czyli dzień, kiedy dowiedzieliśmy się o męczeńskiej śmiercią ks. Jerzego Popiełuszki, kapelana warszawskiej Solidarności. Odczytaliśmy to jako znak – przypomnienie, że z kapłaństwem nierozzerwalnie związany jest krzyż! Oczywiście wtedy jeszcze nie kojarzyliśmy go z męczeńską śmiercią naszego kolegi – ks. Jana. Dziś już wiemy, że często w życiu księdza radość i euforia przeplata się z krzyżem – Niedziela Palmowa z Wielkim Piątkiem.

Gdybym chciał opisać kleryka, alumna Jana Czubę – naszego Jasia, jego osobowość, to wyróżniłbym kilka jego cech.

1. Najpierw: wielka jego wesołość, ten jego specyficzny uśmiech – to było bardzo charakterystyczne dla Jasia. Wśród kleryków dał się poznać jako człowiek pełen radości, optymizmu, pogody ducha. Nigdy się nie żalił, że go coś boli, że czegoś mu brakuje. Taki wieczny optymist! Jasiu nigdy się nie żalił na stan swojego zdrowia, a przecież wielokrotnie musiało mu coś dolegać. Ale to nie spędzało z twarzy tego jego charakterystycznego uśmiechu. To moje pierwsze skojarzenie z Janem.

2. Wszędzie go było pełno. Był osobą – jak określa to psychologia – ekstrawertyczną. Jako koledzy kursowi zapamiętamy go, jak nagle pojawiał się w grupie, słuchał i szybko włączał się do prowadzonej rozmowy. Można powiedzieć, że czerpał siłę, entuzjazm z przebywania z innymi, z drugim człowiekiem – przez to zyskiwał dodatkową energię, którą pożytkował w codziennych sprawach.

Jak to przekładało się na konkretne czyny? Z przekazu jednego z naszych kolegów (ks. Kazimierza) dowiedziałem się, że jako kleryk korespondował z będącym w wojsku klerykiem Zbigniewem Kępą, który przebywał w jednostce wojskowej w Bartoszycach. Interesował się jego losem. Wspierał i pomagał jak mógł. Ks. Zbigniew zachował tę korespondencję do dziś.

3. Pobożność – dla kleryka miarą jego pobożności jest jego modlitwa w kaplicy. Zawsze dało się wyczuć, że Jan bardzo przeżywa każdą chwilę spędzoną w kaplicy seminaryjnej. Skupienie – pomimo tej jego aktywności – to z pewnością efekt wielkiej pracy nad sobą, nad swoim charakterem. Zawsze chętny do rozmaitych posług liturgicznych. Od razu widać było, że przeszedł dobrą, solidną szkołę posługi ministranta i lektora w swojej rodzinnej parafii.

Na szczególną uwagę zasługuje jego wielokrotny udział w Pieszej Pielgrzymce Warszawskiej na Jasną Górę. Był to początek lat 80-tych. Nie było jeszcze pielgrzymek diecezjalnych. Kleryk Jan Czuba uczestniczył w pielgrzymce warszawskiej w tzw. 15-tkach młodzieżowych. Ja sam osobiście szedłem wraz z kilkoma kolegami w 17-tkach studenckich. Jan był wierny 15-tkom.

4. Powołanie misyjne – to było bardzo charakterystyczne – zarówno w jego wyborach, jakich dokonywał już w seminarium: prezes kleryckiego koła misyjnego, duża wiedza o misjach, o misjonarzach, których wielu znał osobiście – jak i w jego słowach – misje były zawsze na pierwszym miejscu. Powiem szczerze, że już od samego początku naszej znajomości każdy z nas, kolegów Jasia wiedział

(był przekonany), że Jan Czuba zostanie misjonarzem! Praca na afrykańskiej ziemi była dla niego znakiem wybrania.

Pamiętam, te liczne paczki, a wtedy w Polsce naprawdę żyło się biednie (kartki i te sprawy – pamiętamy), ale na paczki dla misjonarzy musiały się znaleźć fundusze i potrzebne środki! Najczęściej były w nich lekarstwa dla misjonarzy (tak trudne do zdobycia w ówczesnej Polsce), elementy wyposażenia liturgicznego, przybory szkolne dla dzieci – pamiętamy to, bo jako jego koledzy, często sami to musieliśmy organizować, załatwiać. Ta praca – pomoc misjom, misjonarzom – była jego wielką pasją.

5. Do tych wszystkich cech, chciałbym dodać kolejną: pracowitość! Jasiu – tak bym to dziś określił – był człowiekiem czynu! Działać, robić – zawsze pełen energii – to go z pewnością wyróżniało spośród innych. A jeżeli już chodzi o misję – to bez patrzenia na zegarek. Myślę, że już wtedy, właśnie tam w seminarium wykuwał się ten jego radykalizm, który kazał mu później (już jako misjonarzowi) pozostać na miejscu – do końca.

6. I może jeszcze jedna cecha – jest nią pokora. Długo zastanawiałem się nad tym wymiarem jego charakteru i doszedłem do wniosku, że w tym wszystkim co robił, kim był jako człowiek, kleryk a później ksiądz-misjonarz, była wielka pokora! I to chciałbym dziś mocno podkreślić.

To, co teraz powiem nie jest moje, posłużę się encyklopedią, która podaje: „Pokora to uznanie własnej ograniczoności, niewywyższanie się ponad innych, unikanie chwalenia się swoimi dokonaniem, akceptowanie prawdy o sobie” – i kiedy czytam te słowa, przekonuję się, że wszystkie te określenia doskonale opisują naszego Jasia. Takim był na co dzień. Dlatego uważam, że właściwą cechą, jaka go określa i opisuje jest właśnie pokora.

Nasza wspólna seminaryjna droga zakończyła się 27 maja 1984 r., kiedy przyjęliśmy święcenia kapłańskie w tarnowskiej bazylice katedralnej z rąk ks. abp. Jerzego Ablewicza. Do święceń przystąpiło nas wtedy 43 diakonów – wśród nich Jan Czuba.

Wtedy jeszcze nikt z nas nie zdawał sobie sprawy z tego, co nas czeka. Jakie będą koleje życia nasze, jak również naszego kolegi rocznikowego, ks. Jana Czuby, dziś kapłana, misjonarza – męczennika!

Również i wtedy nie wiedzieliśmy, co czeka Jasia, kiedy w pamiętnym 1998 roku – roku jego męczeńskiej śmierci, odwiedzał nas na naszych parafiach. Był u wielu z nas. Był również u mnie – w Siemiechowie – gdzie wówczas pracowałem. Wtedy jeszcze nie przyszło nam do głowy, że to nasze ostatnie z nim spotkanie. Rozmawialiśmy o jego pracy w Loulombo. Pamiętam atmosferę tego spotkania. Mówił z tym jego charakterystycznym entuzjazmem, że musi wracać, że tam bardzo go potrzebują.

Muszę zaświadczyć, iż ks. Jasiu zawsze był obecny w modlitewnej pamięci kolegów rocznikowych. Zawsze, choćby w modlitwie różańcowej odmawianej wspólnotowo, pamiętaliśmy o nim.

Ale są również szczególne wyrazy tej pamięci, choćby niektóre elementy wystroju kościołów, w jakich pracowaliśmy. I tak np.:

- w kościele w Muszynie-Folwarku znajduje się piękny witraż poświęcony ks. Janowi Czubie (staraniem ks. Waldemara Cioska – kolegi kursowego),
- w kościele zdrojowym w Krynicy w nawie głównej znajduje się płasko-rzeźba przedstawiająca jego twarz,
- W Pasierbcu, w sanktuarium MB Pocieszenia przy 14 stacji Drogi Krzyżowej znajduje się również postać ks. Jana,
- pewnie o innych mogą nie wiedzieć, ale staramy się – jako jego koledzy – zawsze o nim pamiętać w naszych modlitwach.

Przygotowując się do tego dzisiejszego świadectwa przeglądałem fotografie z naszych czasów seminaryjnych. Na wszystkich ks. Jasiu jawi się jako uśmiechnięty, pełen energii, wciąż ciekawy świata, a zarazem głęboko duchowy, koleżeński człowiek. Takim zapamiętamy ks. Jana Czubę, kolegę rocznika 1984.

Prawdziwie: Świeci żyją pośród nas!

*Ks. Bogusław Skotarek
Proboszcz parafii pw. NSPJ w Tarnowie*

Tarnów, 22 października 2024 r.

„ŻYC DLA INNYCH I Z INNYMI”

Konkurs o życiu i osobie sługi Bożego księdza Jana Czuby

Dnia 15 listopada 2024 r., w auli Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, odbył się finał diecezjalnego konkursu o życiu i osobie sługi Bożego Księdza Jana Czuby – tarnowskiego misjonarza zamordowanego w Republice Konga w 1998 r. Organizatorami konkursu byli Wydział Misyjny i Wydział Katechetyczny kurii tarnowskiej. Konkurs odbył się pod hasłem: „Życ dla innych i z innymi”, które nawiązywało do sposobu życia obranego przez ks. Jana. Celem organizatorów było przybliżenie młodym ludziom postaci tarnowskiego misjonarza i zwrócenie uwagi na wartości, jakimi ks. Jan żył na co dzień. Te wartości, a także symbole, które bezpośrednio kojarzą się z postacią tarnowskiego misjonarza, uczniowie mieli za zadanie zobrazować w wykonanych własnoręcznie pracach plastycznych, które dotarły do Wydziału Misyjnego jeszcze przed finałem konkursu diecezjalnego. Z nadesłanych prac utworzono wystawę, którą można było podziwiać przez kilka dni przed finałem w siedzibie Wydziału Misyjnego, a w dniu finału w foyer przy auli WSD. Ks. Piotr Pasek – dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie został poproszony przez organizatorów o wyłonienie zwycięskich prac. Doceniając inwencję twórczą uczestników, a także różnorodną technikę i pomysłowość wykonania zdecydował się nie tylko na przyznanie miejsc na podium, ale także na wręczenie wyróżnień. I tak spośród ponad 60 nadesłanych prac wyróżnienia otrzymali:



Laureaci konkursu z biskupem Leszkiem

- Emilia Radzik ze Szkoły Podstawowej w Trzcianie k. Mieleca
- Aleksandra Latocha ze Szkoły Podstawowej w Jodłowej
- Alan Czerwiński ze Szkoły Podstawowej nr 24 w Tarnowie
- Julia Drożdż ze Szkoły Podstawowej nr 24 w Tarnowie
- Milena Zielińska ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Grybowie

Konkursowe podium zajęli:

- Grzegorz Soboń ze Szkoły Podstawowej w Trzcianie k. Mielca – III miejsce
- Paweł Kurcap ze szkoły Podstawowej w Trzycierzu – II miejsce
- Wiktoria Wal ze Szkoły Podstawowej w Dębowej – I miejsce

Główna część konkursu bazowała wszakże na wiedzy teoretycznej. Uczestnicy nabywali ją w oparciu o przesłane wcześniej materiały. W tym roku była to książka autorstwa ks. Jana Bartosza pt. „Miłość przypieczętowana krwią” oraz cykl wywiadów przeprowadzonych w Radiu RDN Małopolska z tymi, którzy dobrze znali ks. Jana. Cykl ten ukazał się w ramach przygotowań do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym, co miało miejsce 22 października br.

Pisząc test konkursowy uczestnicy musieli wykazać się szczegółową wiedzą na temat biografii ks. Jana, zwłaszcza okresu jego dzieciństwa i młodości, a także znajomością rysu psychologicznego jego osoby. Doceniając wysoki poziom przygotowania jury przyznało 10 nagród i dyplomów. Trzy pierwsze miejsca przypadły:

- III miejsce – Agata Basta ze Szkoły Podstawowej w Gródku nad Dunajcem,
- II miejsce – Aleksandra Latocha ze Szkoły Podstawowej w Jodłowej,
- I miejsce – Dominika Serwatka ze Szkoły Podstawowej w Jodłowej.

Na terenie całej diecezji do konkursu przystąpiło 120 dzieci, z czego do finału dostało się 37 uczestników z 23 szkół. Dla nich wszystkich zostały przygotowane symboliczne nagrody w postaci:

- słoiczka miodu ze Słotowej, co miało nawiązywać do pszczelarskiej pasji ks. Jana i jednocześnie zachęcać młodych, by byli pracowici jak pszczoły i nie ustawali w odkrywaniu i rozwijaniu swoich własnych pasji,
- kalendarza na 2025 rok, by przypominał o upływającym czasie, a jednocześnie zachęcał, by nie marnować czasu na błache rzeczy,

- lampiona z logiem kolędników misyjnych oraz różnych gadżetów z Ameryki Południowej, a także z Afryki, przypominających o zainaugurowanej już we wrześniu kolędzie misyjnej i zachęcających do bycia światłem nadziei dla tych, którym jej brak.

Do uczestników konkursu swoje świadectwo skierował też ks. Piotr Dydo-Rożniecki – misjonarz posługujący w Kazachstanie. Pasjonująco opowiadał o swojej parafii, ludziach którzy tam żyją i wyzwaniach jakim musi sprostać na co dzień. Młodzi mieli do niego szereg ciekawych pytań, na które z chęcią odpowiadał.

Całe wydarzenie w pięknych słowach podsumował również obecny na nim biskup Leszek Leszkiewicz, który swego czasu był uczniem ks. Jana Czuby. Przypominał on, że nie można być szczęśliwym żyjąc tylko dla siebie i patrząc tylko w swój telefon komórkowy. Receptą na szczęście już teraz i w przyszłości jest uczynienie ze swojego życia daru dla innych – tak jak czynił to sługa Boży ks. Jan Czuba.

Organizatorzy mają nadzieję, że z roku na rok będzie przybywać młodych, chętnych do udziału w konkursie o ks. Janie, a przede wszystkim, że postać tarnowskiego misjonarza, orędownika pokoju, który został na miejscu do końca, będzie coraz bardziej znana, szczególnie wśród młodzieży, bo jest to ewidentnie postać na współczesne czasy.

Dorota Dzieńska

DIECEZJALNE SPOTKANIE „DZIECI MISJOM”

czyli inauguracja 32. edycji kolędy misyjnej

W sobotę 21 września w Arenie Jaskółka Tarnów odbyło się diecezjalne spotkanie „Dzieci Misjom”, które zainaugurowało 32. edycję kolędy misyjnej w diecezji tarnowskiej. W wydarzeniu trwającym od godziny 10.00 do 14.30 wzięło udział 1200 dzieci i opiekunów z różnych parafii naszej diecezji.

Podczas spotkania zaprezentowano temat przewodni tegorocznej edycji misyjnego kolędowania, który wzbudził entuzjazm i zainteresowanie uczestników. Dzieci miały również okazję obejrzeć okolicznościową scenkę bożonarodzeniową oraz nauczyć się piosenki, z którą kolędnicy wyruszą do rodzin w swojej parafii.

Wyjątkowym momentem było odczytanie listu papieża Franciszka, skierowanego do dzieci zaangażowanych w kolędę misyjną w diecezji tarnowskiej. W odpowiedzi na usłyszane słowa, dzieci z entuzjazmem skandowały *Viva Papa Francesco!*, wyrażając swoją wdzięczność i miłość do Ojca Świętego.

Gośćmi specjalnymi wydarzenia byli misjonarze z Boliwii – ks. Tomasz Fajt i ks. Radosław Słowik. Pierwszy z nich opowiedział o pięknej tradycji latyno-amerykańskiej zwanej *posadas*, która symbolizuje poszukiwanie przez Świętą Rodzinę miejsca na narodziny Jezusa. Dzięki jego relacji dzieci mogły poznać głębię tego zwyczaju oraz jego znaczenie dla tamtejszych wspólnot. Natomiast drugi z misjonarzy przybliżył sytuację dzieci w parafii, w której obecnie posłu-



guje, zwracając uwagę na nieocenioną wartość pomocy kolędników misyjnych w realizacji projektów skierowanych do najmłodszych parafian.

Ważnym punktem spotkania było także słowo skierowane do dzieci przez biskupa Andrzeja Jeża, który podziękował młodym diecezjanom za ich oddanie sprawie misji *ad gentes* i zachęcił ich do dalszego aktywnego działania w swoich parafiach.

W programie znalazły się również katechezy misyjne, animacje, tańce integracyjne oraz prezentacja salezjańskiego projektu „Wioski świata”. Na zakończenie wydarzenia uczestnicy otrzymali błogosławieństwo udzielone przez misjonarzy, które było wyrazem duchowej jedności z Kościołem boliwijskim i zachętą do dalszego zaangażowania w dzieło głoszenia Ewangelii.

Ks. Maksymilian Lelito

MISJA SZKOLENIOWO-NAUKOWA DIAGNOSTÓW LABORATORYJNYCH W SZPITALU W BAGANDOU

Od 26 września do 13 października 2024 r. gościliśmy w szpitalu w Bagandou diagnostów laboratoryjnych: dr n. med. Monikę Pintal-Ślimak oraz dr n. med. Konrada Grzeszczaka, przedstawicieli Krajowej Rady Diagnostów Laboratoryjnych w Polsce. Zadanie zostało sfinansowane przez Dzieło Misyjne Diecezji Tarnowskiej, a o sprzęt zawieziony do szpitala zatroszczyli się sami wykonawcy projektu.

Lekarze dzielili się specjalistyczną wiedzą oraz przekazali nowoczesny sprzęt do szpitala – aparat do wykonywania morfologii i badania OB oraz przeprowadzili formację w tych zakresach. Zdobyte umiejętności pozwolą personelowi szpitala misyjnego skuteczniej prowadzić diagnostykę, co ma szczególne znaczenie w krajach misyjnych, gdzie występują choroby tropikalne i pasożytnicze. Formacja dotyczyła zasad pobierania materiału do badań, obsługi dostarczonych aparatów oraz zasad higieny i bezpieczeństwa pracy w laboratorium. Dzięki wsparciu diagnostów laboratoryjnych i ich zaangażowaniu możemy rozwijać laboratorium naszego misyjnego szpitala.



Diagnozy (z tyfu) z p. Agnieszką i miejscowym personelem

Dziękujemy z całego serca za realizację projektu formacyjnego. Ufam, że będziemy mogli kontynuować współpracę szkoleniowo-naukową.

Wszystkie organizowane szkolenia i formacje dla lokalnego personelu szpitala w Bagandou mają na celu poprawianie jakości usług, które oferujemy najbardziej potrzebującym mieszkańcom tego regionu. Jest to nasza walka o godność osób, do których jesteśmy tutaj posłani. Staramy się, aby szpital w buszu był profesjonalny i zorientowa-

ny na potrzeby pacjenta. Robimy wszystko, aby móc wspierać ubogich mieszkańców Środkowej Afryki w sposób holistyczny – opiekując się nimi w trakcie choroby, edukując i wzmacniając działania profilaktyczne, towarzysząc im, gdy odchodzą lub tracą bliskie osoby. Nie potrafimy pomóc wszystkim, ale robimy wszystko, by tworzyć miejsce na naszym małym końcu świata, w którym jest nadzieja i w którym każda osoba będzie się czuć przyjeta i zaopiekowana.

*Agnieszka Nowak
Republika Środkowafrykańska*

KALENDARIUM MISYJNE DIECEZJI – 2023

(Poniższe kalendarium winno być umieszczone w pierwszym tegorocznym numerze naszego biuletynu. W wyniku przeoczenia podane jest w ostatnim numerze)

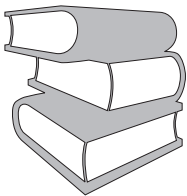
- 6 I zakończenie przedsięwzięcia kolędników misyjnych 2022 (406 parafii, kwota zebrana – 2.050.803,24 zł)
- 14 I XXIII Spotkanie kolędników misyjnych z udziałem bp. Andrzeja Jeża w kościele pw. Dzieciątka Jezus w Jodłowej (800 kolędników, a towarzyszyło im 150 wychowawców: 24 księży, 11 siostr i 130 świeckich z 37 parafii)
- 14 I w konkursie „Spieszmy do Betlejem” na najładniejsze stroje I miejsce zajęli kolędnicy z par. Męcina, II z par. Chojnik
- 14 I w finale konkursu dla kolędników misyjnych pod hasłem „50 lat pod słońcem Konga” zostało rozlosowane 10 nagród
- 14 I w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie opłatek dla TWM i sympatyków (34)
- 15-18 I dni formacji misyjnej dla kolędników misyjnych (33)
- 27-31 I dni formacji misyjnej dla kolędników misyjnych (34)
- 1 II animacja misyjna w parafii pw. św. Jadwigi w Dębicy (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka

- 3-21 II bp Andrzej Jeż wraz z kilkusobową delegacją odwiedził misjonarzy tarnowskich w Republice Konga, uczestnicząc m.in. w obchodach jubileuszowych 50-lecia obecności tarnowskich misjonarzy w Kościele kongijskim
- 1 II animacja misyjna w parafii pw. św. Jadwigi w Dębicy (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 8 II animacja misyjna w parafii pw. św. Krzyża i MB Bolesnej w Dębicy (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 9-12 II dni formacji misyjnej dla kolędników misyjnych (23)
- 15 II animacja misyjna w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Dębicy (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 17-19 II Szkoła Formacji Misyjnej dla młodzieży – II st. cz.2 (22) w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie
- 26 II w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie obchodzono dwunastą rocznicę śmierci siostry Kingi Kozdrój, podczas której Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ks. Krzysztof Czermak
- 8 III animacja misyjna w parafii pw. Dobrego Pasterza w Nagawczynie (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 9 i 10 III animacja misyjna w parafii pw. MB Bolesnej w Nowym Sączu (szkoła) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 15 III animacja misyjna w parafii pw. Biskupa Stanisława w Pustyni (kościół i szkoła) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 17-19 III Szkoła Formacji Misyjnej dla młodzieży – II st. cz. 3 (24)
- 24 III animacja misyjna w szkole, w parafii pw. Chrystusa Króla w Górze Motycznej, prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 31 III w Tylmanowej otwarto okolicznościową, miesięczną wystawę poświęconą śp. ks. Józefowi Piszczkowi z okazji 10. Rocznicy jego śmierci (2 kwietnia 2013 r.)
- 3-5 IV animacja w szkole w Biskupicach Radłowskich prowadzona przez ks. Stanisława Wojdaka
- 12 i 14 IV animacja misyjna w parafii i szkole w Żyrakowie, prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 15 IV spotkanie TWM w Tarnowie (20)
- 18-21 IV rekolekcje dla uczestników kursu przygotowawczego w CeFoMie (W-wa), prowadzone przez ks. Stanisława Wojdaka
- 23 IV w kościele w Siedlcach miała miejsce instalacja epitafium poświęconego śp. ks. Kazimierzowi Presowi, miejscowemu rodakowi, w pierwszą

- rocznice jego śmierci; Eucharystii przewodniczył abp Juliusz Janusz, a kazanie wygłosił ks. Krzysztof Czermak
- 26 IV animacja misyjna w parafiach Chotowa (szkoła i kościół) i Borowa (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 7 V spotkanie TWM w Tarnowie (10)
- 10 V animacja misyjna w Czarnej (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 12-14 V w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie rekolekcje dla absolwentów Szkoły Formacji Misyjnej dla młodzieży prowadzone przez ks. Stanisława Wojdaka – rozdanie 9 dyplomów absolwentom SAM (21)
- 14 V Diecezjalna Niedziela Misyjna z okazji 50-lecia misji tarnowskich z czytaniem listem bp. Andrzeja Jeża
- 15 V w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie spotkanie misjonarzy, głównie z Konga w dniu wyznaczającym dokładnie 50 lat od wyjazdu pierwszych trzech misjonarzy do Ludowej Republiki Konga
- 17 V animacja misyjna w parafii pw. Matki Bożej Anielskiej (szkoła i kościół) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 22 V biskupa tarnowskiego odwiedził bp Joseph Ponniah z diecezji Batticaloa na Sri Lance
- 31 V animacja misyjna w parafii Gumniska (kościół i szkoła) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 3 VI XXIII spotkanie rodziców misjonarzy diec. tarnowskiej w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie (34), gośćmi spotkania byli: ks. Robert Pyzik z Kazachstanu, ks. Tomasz Kaczor z Boliwii i ks. Krzysztof Mikołajczyk z Republiki Środkowoafrykańskiej
- 6 VI w Nowym Sączu wykład ks. Krzysztofa Cermaka w ramach Uniwersytetu Nauczania Społecznego Jana Pawła II: „Wkład św. Jana Pawła II w misyjną działalność Kościoła” i „Zaangażowanie misyjne diecezji tarnowskiej w działalność misyjną Kościoła” (kontekst jubileuszu 50-lecia)
- 7 VI w Tarnowie wykłady ks. Krzysztofa Cermaka w ramach Uniwersytetu Nauczania Społecznego Jana Pawła II: „Wkład św. Jana Pawła II w misyjną działalność Kościoła” i „Zaangażowanie misyjne diecezji tarnowskiej w działalność misyjną Kościoła” (kontekst jubileuszu 50-lecia)
- 7 VI animacja misyjna w domu opieki społecznej w Dębicy prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 14 VI animacja misyjna w parafii Straszęcín (kościół i szkoła) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 16 VI animacja misyjna w parafii Szczepanów w dwóch szkołach (dostawcy nakrętek na studnie) prowadzona przez wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 18 VI spotkanie TWM w Słotowej (25)

- 18-21 VI podczas ogólnopolskiego spotkania misjonarzy w Warszawie konferencje duchowe głosił ks. Stanisław Wojdak
- 27 VI-26 VII staż misyjny w Rep. Środkowoafrykańskiej wolontariuszy TWM, w którym wzięli udział ks. Stanisław Wojdak i ks. Jacek Soprych – rektor WSD w Tarnowie
- 30 VI-2 VII Szkoła Formacji Misyjnej dla dorosłych (25)
- 16-21 VII, 23-28 VII, 31 VII-6 VIII, 8-15 VIII (młodzież) i 20-26 VIII – Misyjne Wakacje z Bogiem (MWB) w Czchowie dla dzieci (33+32+33+30) i młodzieży szkół ponadpodstawowych (24)
- 29 VIII XXVI Spotkanie misjonarzy diecezjalnych w Tarnowie (9: RCA, Kamerun, Boliwia, Peru i Kuba)
- 1 IX ks. Maksymilian Lelito zastąpił na stanowisku wicedyrektora Wydziału Misyjnego ks. Stanisława Wojdaka
- 9 IX festyn misyjny z okazji 25-lecia męczeńskiej śmierci ks. Jana Czuby i 25-lecia istnienia i działalności Domu Formacji Misyjnej jego imienia w Czchowie
- 21 IX spotkanie dekanalnych referentów misyjnych w WSD w Tarnowie
- 6-8 X Szkoła Formacji Misyjnej dla młodzieży – cz. 1 (19)
- 11 X animacja misyjna w parafii Florynka (kościół i szkoła) prowadzona przez ks. Stanisława Wojdaka
- 14 X w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie formacja misyjna dla różnianej z parafii Łętowice (40)
- 17 X animacja misyjna w parafii Biała Niżna (kościół i szkoła) prowadzona przez ks. Stanisława Wojdaka
- 18 X animacja misyjna w parafii Binczarowa (kościół i szkoła) prowadzona przez ks. Stanisława Wojdaka
- 21-22 X w diecezji tarnowskiej przebywał bp Ildevert Mouanga z diecezji Kinkala w Republice Konga, na terenie której, w Loulombo, został zamordowany ks. Jan Czuba. Gość z Konga spotkał się z biskupem tarnowskim Andrzejem, z postulatorem procesu beatyfikacyjnego – ks. Maksymilianem Lelitą, alumnami w seminarium duchownym oraz odwiedził miejsca związane z ks. Janem Czubą – Pilzno i Słotową
- 23 X msza św. celebrowana przez biskupa tarnowskiego Andrzeja transmitowana przez TV Trwam i Radio Maryja. Po celebracji miały miejsce „Rozmowy niedokończone” na antenie radia, nawiązujące do osoby ks. Jana Czuby w kontekście 25-lecia jego męczeńskiej śmierci
- 24 X premiera projekcji filmu o ks. Janie Czubie pt. „Tata z Małopolski”
- 25 X wieczór misyjny w WSD nawiązujący do wakacyjnego stażu misyjnego
- 26 X w auli WSD w Tarnowie miała miejsce Gala rozdania nagród „Benemerenti in opere evangelizationis”. Rozdano ich 15, a beneficjentem nadzwyczajnym była m.in. diecezja tarnowska, jako Kościół posyłający misjonarzy od 50 lat
- 27 X w kościele w Pilźnie odsłonięto tablicę pamiątkową z okazji 25-lecia męczeńskiej śmierci ks. Jana Czuby, ufundowaną przez miejscowych

- księży rodaków; mszy św. przewodniczył ks. Sławomir Czuba, a homilię wygłosił ks. Krzysztof Czermak
- 28 X XXII Diecezjalne Spotkanie Misyjne Róż Żywego Różańca w kościele pw. bł. Karoliny Kózkówny w Tarnowie, w którym wzięło udział 1200 osób z 95 parafii diecezji tarnowskiej; Eucharystii przewodniczył biskup Artur Ważny
- 7-18 XI wizyta ks. Stanisława Wojdaka w Kamerunie – wygłoszenie rekolekcji i rozmowy w Bertoua odnośnie przyszłości szkoły dla dzieci głuchoniemych
- 15 XI w finale dwuetapowego konkursu z okazji 25-lecia śmierci ks. Jana Czuby, odbytego pod hasłem „Osoba ks. Jana Czuby, męczennika w Republice Konga, w kontekście 50-lecia misji diecezji tarnowskiej”, pierwsze miejsce zdobyła Natalia Kowalska z par. Jodłowa, drugie – Wiktoria Kruk z par. Bobowa i trzecie – Kinga Bator z par. Jodłowa
- 25 XI spotkanie Tarnowskiego Wolontariatu Misyjnego (TWM) w Tarnowie (20)
- 28 XI formacja misyjna dla diakonów przed przystąpieniem do PUM – ks. Stanisław Wojdak
- 30 XI animacja misyjna w kościele w Wiewiórcie prowadzona przez ks. Stanisława Wojdaka
- 1 XII animacja misyjna w kościele i w szkole w Gródku k. Grybowa prowadzona przez ks. Stanisława Wojdaka
- 4 XII 14 diakonów Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, zostało przyjętych do Papieskiej Unii Misyjnej, podczas Eucharystii, której przewodniczył ks. Stanisław Wojdak, a homilię wygłosił ks. Maksymilian Lelito
- 5 XII animacja misyjna w kościele i w szkole w Stróżach prowadzona przez ks. Stanisława Wojdaka
- 7 XII animacja misyjna w kościele i w trzech szkołach w Grybowie prowadzona przez ks. Stanisława Wojdaka
- 8-10 XII Szkoła Formacji Misyjnej dla młodzieży – (20) w Domu Formacji Misyjnej w Czerwowie
- 11 XII animacja misyjna w kościele i w szkole w Grywałdzie prowadzona przez ks. Stanisława Wojdaka
- 12 XII animacja misyjna w kościele i w szkole w Krościenku prowadzona przez ks. Stanisława Wojdaka
- 13 XII animacja misyjna w kościele i w szkole w Kąclowej prowadzona przez ks. Stanisława Wojdaka
- 14 XII animacja misyjna w szkole w Izbiskach w par. Wadowice Górne prowadzona przez ks. Stanisława Wojdaka
- 15 XII-2 I Wizyta delegacji diecezji tarnowskiej w Brazylii i Boliwii z udziałem biskupów pomocniczych Leszka Leszkiewicza i Artura Ważnego, ojca duchownego księży tarnowskich ks. Jana Wnęka, wikariusza biskupiego ds. misji ks. Krzysztofa Czermarka i reprezentanta TWM Stanisława Tkacza
- 26 XII w parafiach diecezji rozesłanie kolędników misyjnych 2023



Misje w dokumentach

LIST PASTERSKI W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘCIEM ETAPU DIECEZJALNEGO PROCESU BEATYFIKACYJNEGO I KANONIZACYJNEGO KSIĘDZA JANA CZUBY

Umiłowani w Chrystusie Diecezjanie!

Ludzie prostolinijni i skromni potrafią prawdziwie zauroczyć. Natomiast pycha, zarozumiałość i wywyższanie się ponad drugich budzi głęboką irytację i niesmak. Pokusa bycia chwalonym i wynoszenia się ponad innych zatrzuwa ludzkie pragnienia i ambicje. Nie oparli się jej nawet apostołowie. W czytanim dziś fragmencie Ewangelii uczniowie Jakub i Jan proszą Jezusa, aby mogli zasiąść po Jego prawej i lewej stronie, gdy będzie w chwale (por. Mk 10, 35-40). Wcześniej apostołowie sprzecząją się, który z nich jest największy (por. Mk 9, 34). Tymczasem Jezus ukazuje zupełnie odmienną drogę ku wielkości: „Kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 43-45). Przypomina nam to, że Boża logika jest inna niż ludzka, jak objawił to sam Bóg przez usta proroka Izajasa: „Myśli moje nie są myślami waszymi, ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55, 8). Kluczową kwestią, która odróżnia człowieka od Boga, jest pycha. W Bogu nie ma pychy, ponieważ On jest całkowitą doskonałością i wszystko w Nim ukierunkowane jest na miłość i dawanie życia. A w nas, ludziach, pycha jest głęboko zakorzeniona i wymaga stałej czujności i oczyszczania. Dlatego pójdźcie za Jezusem wymaga zawsze głębokiego nawrócenia, zmiany sposobu myślenia i życia, wymaga otwarcia naszych serc na słuchanie, aby pozwolić się oświecić i wewnętrznie przemienić. Naśladując Jezusa odkrywamy własną wielkość w służbie drugiemu człowiekowi i dostrzegamy wartość życia ofiarowanego innym.

W minionym roku obchodziliśmy pięćdziesięciolecie otwarcia się naszej diecezji na tę wielką służbę drugiemu człowiekowi, jaką jest prowadzone przez Kościół dzieło misyjne. Najwyższą ofiarą, jaką z miłości do Boga i ludzi złożyli nasi misjonarze, była poniesiona przez nich męczéniska śmierć. Dwadzieścia sześć lat temu dotarła do nas informacja o śmierci księdza Jana Czuby, misjonarza posługującego w parafii Loulombo w Republice Konga. Został on zamordowany przez uzbrojonych ludzi, siejących zamęt i spustoszenie. Ówczesny biskup tarnowski Wiktor Skworc skierował wtedy do wiernych pełen nadziei komunikat, w którym napisał: «Podczas minionych wakacji ksiądz Jan Czuba przebywał w kraju, a jego

powrót do Konga był świadomym wyborem. Chciał wrócić do tych, którzy zostali powierzeni jego duszpasterskiej trosce. Wielu, znając obecną sytuację polityczną w Kongu, odradzało mu wyjazd. On jednak prosił o błogosławieństwo na dalszą pracę misyjną. Dziś, w obliczu jego tragicznej śmierci, odnoszę do niego słowa Jezusa Chrystusa: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13)».

Wiadomość, którą tym razem dzielę się z Wami, pozwala nam odczytać tamte wydarzenia w perspektywie Bożego planu, w którym ksiądz Jan Czuba miał stać się dla Kościoła tarnowskiego przykładem odważnego, cierpliwego i wytrwałego kroczenia ku świętości. Pragnę zatem z wielką radością poinformować, że 22 października br. rozpoczniemy etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Sługi Bożego Jana Czuby, kapłana. Decyzją Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych będziemy przyglądali się jego heroicznej ofierze życia dla innych i z innymi, której motywem była miłość do Boga i do bliźniego. Znalazła ona odzwierciedlenie w posłudze charytatywnej wśród najuboższych oraz w gorliwym zaangażowaniu na rzecz budowania pokoju społecznego.

1. Kapłan żyjący dla innych.

Heroiczna ofiara księdza Jana Czuby, widoczna w życiu dla innych, ma swój fundament we właściwym zrozumieniu czym jest braterstwo w Chrystusie. Stąd też swoje kapłaństwo, wzbogacone krzyżem misyjnym, odczytał on jako wezwanie do miłości braci i sióstr na drodze wypełniania uczynków miłosierdzia względem ciała i duszy. Tylko ten, kto jest wierny takiej miłości jest w stanie napisać: «Ta misja w Loulombo jest moja, jest moją misją z wyboru. (...) Żyję ich życiem, a oni żyją moim. (...) Moje serce zakorzeniło się tam».

W duchu radykalizmu, który normował jego decyzje i określał styl działania, potrafił on służyć z miłością każdemu człowiekowi, bez wyjątku. Potwierdzają to duszpasterze i parafianie z Bobowej z czasów jego wikariatu, a także misjonarze, którzy podejmowali posługę w Kongu. Warto w tym miejscu przywołać świadectwo ks. Andrzeja Kurka: «Twoją pracę duszpasterską możemy streścić: Szaleniec Boży! Ze słowem Bożym niosłeś wielkie zaangażowanie, radość życia i optymizm. (...) Do pracy fizycznej byłeś za dwóch. (...) Znałeś wiele zawodów, a szerokie swe umiejętności przekazywałeś miejscowym parafianom. Wybudowałeś w Loulombo i Kingembo wioskowe apteki, a do innych wiosek szedłeś z walizką lekarstw, aby nieść pierwszą pomoc chorym i cierpiącym. Gdy przyszła potrzeba, woziłeś ludzi do szpitala w Loutété, oddalonego o 40 km lub 200 km do Brazzaville. (...) Twoja praca była służbą, poświęceniem i sercem, podbudowana głęboką i autentyczną wiarą, wynikającą z głębokiego rozmodlenia».

2. Kapłan żyjący z innymi.

Heroiczna ofiara księdza Jana Czuby, widoczna w życiu z innymi, była z kolei konsekwencją jego pragnienia, aby placówka misyjna i kraj, w których po-

sługiwał, stawały się przestrzenią braterstwa między ludźmi, solidarności oraz pojednania. Nawet wtedy, gdy wokół niego coraz bardziej wzrastała przemoc i zniszczenie, nie przestał on marzyć o pokoju. W czasach niepokoju, zachował pokój w swoim wnętrzu, żyjąc w harmonii z Bogiem, z innymi ludźmi oraz z naturą (por. LS 10.66.). Dzięki temu pomagał innym wejść na drogę zbawczego dialogu, w którym stworzenie oddaje chwałę swojemu Stwórcy.

Pomimo niesprzyjających okoliczności, ksiądz Jan Czuba inspirował innych do podejmowania owocnego dialogu społecznego, którego celem było zagwarantowanie bezpieczeństwa miejscowej ludności. Potrafił rozmawiać i słuchać, przez co szukał innych rozwiązań niż manifestacja siły. Jednym z nich było promowanie działalności Komitetu Rozbrojeniowego w Loulombo, w których odgrywał kluczową rolę. O swoim zaangażowaniu pisał w taki sposób: «Nie jest łatwo, ale też nie ma powodu do zniechęcania i załamывania się. Ten czas ukazał słabości naszego Kościoła, ale i piękno w tym wszystkim, czego dokonał. Pozostał jedyną funkcjonującą instytucją».

3. Wzór człowieka wierzącego w czasach zamętu.

Drodzy Diecezjanie! Ksiądz Jan Czuba, którego Boża Opatrzność stawia nam jako wzór heroicznego oddania życia z motywów miłości, wskazuje na wielką rolę Kościoła w czasach zamętu. Zachęcam Was zatem do gorliwej modlitwy o jego beatyfikację. Nie ustawajmy również w modlitwie za naszą umiłowaną Ojczyznę, aby miłość społeczna i pokój – tak bliskie sercu kandydata na ołtarze – kształtowały relacje wewnątrz naszego kraju, a ich umocnienie stawało się celem młodego pokolenia Polek i Polaków. Dlatego zapatrzeni w piękne i ofiarne życie tarnowskiego misjonarza, chcemy pielęgnować w sobie miłość, która sprawia, że naszą pierwszą misją na tym świecie jest żyć dla innych i z innymi.

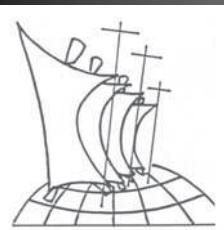
Z pasterskim błogosławieństwem

† Andrzej Jeż
BISKUP TARNOWSKI

Tarnów, 15 października 2024 r.

Teraz nadszedł czas nowego Jubileuszu, w którym Drzwi Święte zostaną ponownie otwarte, aby dać żywe doświadczenie Bożej miłości, która wzbudza w sercu pewną nadzieję zbawienia w Chrystusie. Jednocześnie ten Rok Święty skieruje nas ku kolejnej fundamentalnej rocznicy dla wszystkich chrześcijan: w 2033 r. obchodzone bowiem dwa tysiące lat Odkupienia dokonanego przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa.

Franciszek, Spes non confundit, 6



Misje na świecie

ZIEMIA ŚWIĘTA

„Biblia w żadnym wypadku nie może być wykorzystywana do legitymizacji kolonizacji i aneksji terytorium należącego do narodu, który chce jedynie żyć w prawie i pokoju. Konieczne jest rozróżnienie pomiędzy narodami i ich rządami. Rząd Izraela to nie cały naród izraelski, a Hamas to nie cały naród palestyński” – tak napisali biskupi Konferencji Biskupów Afryki Północnej w liście do swoich parafii w oczekiwaniu na rozpoczęcie nowego roku liturgicznego. Wraz z początkiem Adwentu myśli biskupów kierują się ku ziemi, w której Jezus się narodził, gdzie dorastał i wypowiadał słowa sprawiedliwości i pokoju, gdzie w końcu oddał za wszystkich życie i zmartwychwstał. Ten kraj od ponad roku jest rozdzielany konfliktem skutkującym masowymi zniszczeniami, wysiedleniami i wieloma ofiarami. Ludzie przetrzymywani są jako zakładnicy, nie otacza się ich opieką, pozbawia pożywienia, a konflikt jest trywializowany i dla wielu obojętny. Podobnie jest w przypadku innych konfliktów na kontynencie afrykańskim, w Europie i na świecie.

Biskupi wyrazili swój zdecydowany sprzeciw wobec wojny, wszystkim wojnom, wszelkiej przemocy i wszelkim aktom terroryzmu. Zwrócili się też z apelem do władców zainteresowanych krajów i zapewnili o modlitwie, aby głowy państw miały odwagę pokory wobec cierpienia innych, a także odwagę szanowania się nawzajem i odrzucania wszelkiej nienawiści oraz powstrzymywania jakiejkolwiek prowokacji, zemsty czy dominacji.

Biskupi prosili też, aby inne narody zobowiązały się do zapewnienia porozumienia pokojowego zamiast dostarczać broń walczącym stronom. Zwrócili się do wszystkich wiernych w kościołach w Północnej Afryce, by ci poświęcili okres Adwentu modlitwie o pokój i konkretnym gestom pojednania oraz solidarności z ofiarami.

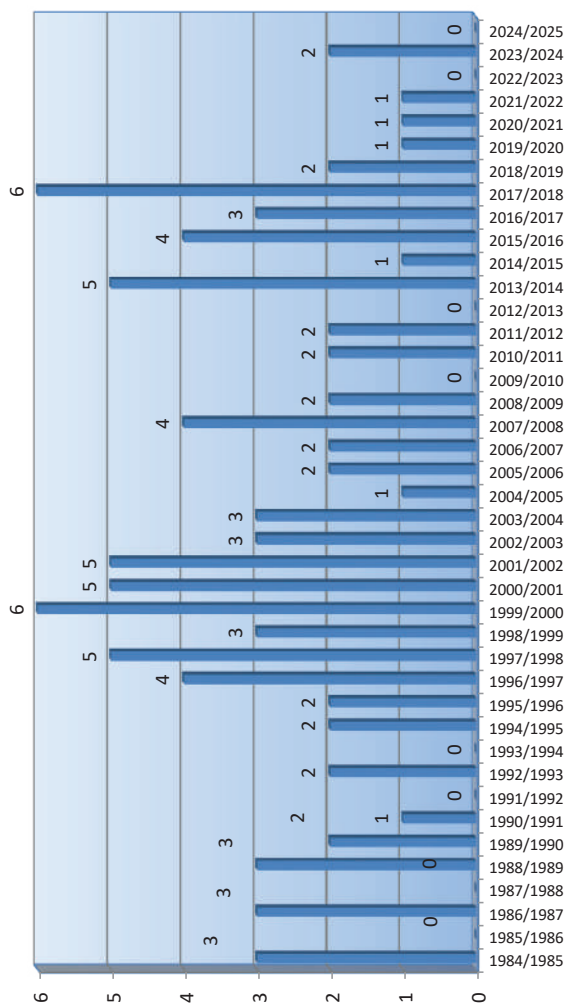
List został opublikowany przez biskupów na zakończenie ich wizyty *ad limina*, podczas której odwiedzili groby apostołów Piotra i Pawła, a także bazylikę św. Jana na Lateranie i bazylikę Santa Maria Maggiore oraz wzięli udział w spotkaniu z muzułmanami w Wielkim Mecze w Rzymie.

Dodajmy, że kolędnicy misyjni 2024 r. naszej diecezji pospieszyli z pomocą dzieciom z parafii pw. św. Rodziny ze strefy Gazy przeznaczając na żywność i ubrania 123 tys. zł.



Misje w cyfrach

MISJONARZE TARNOWSCY – ABSOLWENCI CENTRUM FORMACJI MISYJNEJ W LATACH 1984-2024



SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	3
MISJE W ARTYKUŁACH	5
Kazachstan – Kościół po 25. latach	5
40 lat Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie	13
Dedykacja kaplicy w wiosce Makanaté	18
MISJONARZE PISZĄ	21
List ks. Łukasza Niemca z Kazachstanu	21
List ks. Krzysztofa Mikołajczyka z Republiki Środkowoafrykańskiej	23
List ks. Bogdana Trzópka z Peru	25
PAPIESKIE DZIEŁA MISYJNE	27
Idźcie i zaproście! XXIV Diecezjalne Spotkanie Misyjne Róż Żywego Różańca	27
DZIEŁO MISYJNE DIECEZJI TARNOWSKIEJ	29
Rozpoczęcie etapu diecezjalnego procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego ks. Jana Czuby	29
Świadectwo ks. Bogusława Skotarka o ks. Janie Czubie złożone w dniu rozpoczęcia jego procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego	31
„Żyć dla innych i z innymi”. Konkurs o życiu i osobie sługi Bożego księdza Jana Czuby	34
Diecezjalne spotkanie „Dzieci Misjom” czyli inauguracja 32. edycji kolędy misyjnej	36
Misja szkoleniowo-naukowa diagnostów laboratoryjnych w szpitalu w Bagandou	37
Kalendarium misyjne diecezji – 2023	38
MISJE W DOKUMENTACH	43
List pasterski w związku z rozpoczęciem etapu diecezjalnego procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego księdza Jana Czuby	43
MISJE W ŚWIECIE	46
Ziemia Święta	46
MISJE W CYFRACH	47
Misjonarze tarnowscy – absolwenci Centrum Formacji Misyjnej w latach 1984-2024	47